PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 75 — ROK VIII | ŁÓDŹ, CZWARTEK 27 MARCA 1952 ROKU | CENA 10 GR.

Przeciwko zbrodni ludobójstwa
protestują robotnicy i chłopi polscy

Rośnie fala protestów przeciw ohydnej zbrodni, jakiej dopuścili się amerykańscy ludobójcy, stosując broń bakteriologiczną w agresywnej wojnie przeciw narodowi koreańskiemu. Robotnicy, chłopi, pracownicy umysłowi i młodzież piętnują zbrodnicze metody interwentów amerykańskich, domagając się surowego ukarania zbrodniarzy.

W rezolucji, podjętej przez pracowników Zakładów Szkła Gospodarczego w Radomsku czytamy: „Z oburzeniem potępiamy zbrodnie popełniane przez anglo - amerykańskich imperialistów, którzy stosują broń bakteriologiczną przeciw bohaterskiemu narodowi koreańskiemu. Przyłączamy swój głos do protestów milionów ludzi domagających się surowej kary dla winnych zbrodni ludobójstwa".

Chłopi powiatu radomszczańskiego zebrani na naradzie rolnej w Radomsku z oburzeniem napiętnowali barbarzyńskie metody, jakimi najeźdźcy amerykańscy złamać chcą opór bohaterskiego narodu koreańskiego. „Niech siewcy dżumy i cholery pamiętają — czytamy w rezolucji — że za ich zbrodnie i okrucieństwa, za cierpienia niewinnych matek i dzieci odpowiadać będą przed sądem narodów".

Ostry protest przeciw stosowaniu przez amerykańskich agresorów broni bakteriologicznej w Korei i Chinach Ludowych wystosowali pracownicy Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Białej Rawskiej.

Szereg rezolucji potępiających zbrodnie amerykańskich ludobójców podejmuje młodzież szkół Łodzi i województwa łódzkiego. „Z oburzeniem przyjęliśmy wiadomość — czytamy w rezolucji podjętej przez młodzież II Liceum Pedagogicznego w Łodzi — o zastosowaniu przez amerykańskie oddziały wojskowe broni bakteriologicznej w celu wyniszczenia pokój miłującego narodu koreańskiego. Stanowczo protestujemy przeciwko zbrodniom ludobójstwa dokonywanym na narodach koreańskim i chińskim.

Zobowiązujemy się zorganizować imprezę artystyczną, z której dochód przeznaczymy na zakup leków dla ofiar barbarzyństwa imperialistycznego w Korei".

Naród polski składa hołd pamięci generała K. Świerczewskiego

WARSZAWA (PAP) — W dniu 28 marca br. mija 5 rocznica bohaterskiej śmierci gen. Karola Świerczewskiego — płomiennego rewolucjonisty, wielkiego syna ludu polskiego.

Wielką salę Domu Kultury w Rzeszowie, udekorowaną czerwienią, flagami narodowymi, portretami przywódców klasy robotniczej, zapełnili mieszkańcy miasta i przedstawiciele wojska.

Referat obrazujący drogę walki gen. Świerczewskiego „o naszą i waszą wolność", wygłosił przewodniczący ZW ZMP — Kotarba.

Burzliwymi oklaskami przyjęto wejście na salę patroli młodzieżowych, które przebyły trasę ostatniej drogi generała Waltera. Młodzież uczestnicząca w patrolach podjęła w 5 rocznicę śmierci gen. Świerczewskiego liczne zobowiązania.

* * *

Załoga Zakładów Mechanicznych im. Generała Karola Świerczewskiego w Elblągu dla uczczenia pamięci niezłomnego bojownika, którego imię nosi, zaciągnęła „Warty Pokoju". M. in. młodzieżowy zespół ob. Gajli zaciągając „Wartę Pokoju" skróci czas obróbki pewnych elementów z 2.300 roboczo-godzin na 800 roboczo-godzin.

Do 6 kwietnia można składać uwagi i poprawki do projektu Konstytucji

Dyskusja nad projektem Konstytucji, trwająca od 2 miesięcy, wchodzi obecnie w swe końcowe stadium. 6 kwietnia br. wielka, ogólnonarodowa dyskusja zostaje zamknięta. Wypływające z niej wnioski i zgłoszone przez obywateli uwagi służyć będą Komisji Konstytucyjnej za materiał do poczynienia poprawek w projekcie Konstytucji.

W związku z tym, Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi przypomina, że zgodnie z uchwałą Komisji Konstytucyjnej każdy obywatel ma prawo złożenia swych uwag, wniosków i poprawek do projektu Konstytucji. Można je składać do 6 kwietnia br. w redakcjach pism i Polskiego Radia oraz codziennie oprócz niedziel i świąt, w godz. od 8.30 do 15.30 w Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi, ul. Piotrkowska 104, pokój 128, jak również w prezydiach dzielnicowych rad narodowych: Łódź - Śródmieście — ul. Zielona 10, pokój 249, Łódź - Północ — ul. Limanowskiego 40, pokój 11 i Łódź - Południe — ul. Pabianicka 210, pokój 9.

Zwiększone zadania wymagają większego nakładu pracy

W roku bieżącym w przemyśle bawełnianym produkcja tkanin gotowych w porównaniu z rokiem 1951 wzrośnie o 35 milionów metrów, przekraczając prawie o 43 proc. produkcję przedwojenną; produkcja materiałów wełnianych wzrośnie o 3,5 miliona metrów, a wyrobów dziewiarskich aż o 43 proc.

O czym mówią te liczby, z których każda oznacza wysokie przekroczenie pierwotnych założeń Planu 6-letniego? Mówią one o imponującym rozwoju planowej gospodarki w naszym kraju, o wielkich i wzrastających z roku na rok sukcesach socjalistycznego przemysłu, o możliwościach znacznego przyśpieszenia realizacji zadań Sześciolatki. Te miliony metrów tkanin oznaczają dalszą poprawę zaopatrzenia w artykuły włókiennicze ludności miast i wsi, dalszy wzrost poziomu stopy życiowej klasy robotniczej i pracującego chłopstwa.

Weźmy dla przykładu przemysł dziewiarski. Jeżeli jego produkcję z roku 1946 weźmiemy za 100, to w roku 1948 wynosiła już ona 311 proc., w roku 1949 — 397 proc., w r. 1950 — 504 proc., w r. 1951 — 697 proc., a w roku bieżącym osiągnie 1127 proc.

Równolegle do wzrostu produkcji przemysłu włókienniczego następuje rozbudowa przemysłu budowy maszyn włókienniczych. Powstają nowe, wielkie zakłady wytwarzające części zamienne i urządzenia. Przemysł włókienniczy w porównaniu z planem na rok 1951 otrzyma w roku bieżącym o 26 proc. więcej maszyn i o 55 proc. więcej części zamiennych. W ten sposób rozbudowana zostaje baza techniczna i powstają warunki do dalszego, bardzo szybkiego postępu na odcinku modernizacji, unowocześnienia parku maszynowego i usprawnienia jego pracy.

Przemysł włókienniczy, jego podstawowe gałęzie — bawełniana, wełniana, dziewiarska, mają wszelkie warunki ku temu, aby w 100 proc. zrealizować niewątpliwie trudne, ale zupełnie realne zadania bieżącego roku, uzyskać zaplanowany wzrost wydajności pracy, a tym samym i produkcji tkanin oraz artykułów dziewiarskich.

Potwierdzają to w całej rozciągłości załogi takich zakładów, jak ZPB im. Dzierżyńskiego, ZPB im. Róży Luksemburg, ZPB im. Szymańskiego, ZPB im. Waltera, ZPW im. Łukasińskiego, ZPW im. Świerczewskiego, ZPW im. Wiosny Ludów, ZPDz im. Emilii Plater, ZPDz w Zduńskiej Woli i wielu innych zakładów, które plany produkcyjne za styczeń i luty, podobnie jak i w marcu, nie tylko, że w pełni wykonują, ale uzyskują poważne nadwyżki.

Nie trudno jest też stwierdzić, dlaczego te właśnie zakłady z nadwyżką realizują swoje zobowiązania wobec ludowej ojczyzny i klasy robotniczej. Dlatego, że ich kierownictwa, organizacje partyjne i związkowe nie zwlekając, nie odkładając „na później", od początku roku zmobilizowały wszystkie siły i rezerwy do walki o plan, wyciągnęły wnioski z doświadczeń minionego okresu, usunęły niedociągnięcia.

Istnieje jednak w dalszym ciągu spora liczba zakładów, które, pomimo pewnej poprawy i wzrostu produkcji w lutym, w dalszym ciągu nie wywiązują się ze swych zadań. Należą do nich m. in. ZPB im. Marchlewskiego, ZPDz im. Ofiar 10 Września, ZPW im. Gwardii Ludowej, Mazowieckie Zakłady Przemysłu Wełnianego.

Pracę ich cechuje brak rytmiczności. Przyczyny tego tkwią w niedostatecznym przygotowaniu załóg do walki o plan, w niedoprowadzeniu planów do maszyn, niedocenianiu i słabej, albo wręcz żadnej popularyzacji nowych metod pracy — wielowarsztatowości, trójek tkackich, trójek i czwórek przędzalniczych, w słabo rozwiniętej akcji szkolenia i doszkalania zawodowego robotników i personelu technicznego.

Obowiązkiem kierownictw tych zakładów, ich organizacji partyjnych i związkowych jest przełamać i zlikwidować braki i niedociągnięcia, wzmocnić i rozwinąć akcję mobilizacji załóg do walki o pełne wykonanie zadań trzeciego roku Planu 6-letniego. Muszą one rozwijać twórczą inicjatywę klasy robotniczej i zapewnić jej pełne wykorzystanie i upowszechnienie, nasycić ruch współzawodnictwa pracy polityczną treścią, poprzez ciągłe i umiejętne wiązanie zadań politycznych z gospodarczymi.

Trzeba do tak wspaniale rozwijającego się obecnie współzawodnictwa na cześć 60 rocznicy urodzin towarzysza Bieruta i święta 1 Maja wciągnąć wszystkich robotników, cały personel techniczny. Czujnie i codziennie kontrolować uzyskiwane wyniki, a usuwając przeszkody, stwarzać warunki jak najbardziej sprzyjające realizacji zobowiązań. Potrafiły tego dokonać organizacje partyjne i związkowe, kierownictwa techniczne ZPW im. Struga, ZPB im. Dzierżyńskiego, ZPB im. Luksemburg, ZPW im. Świerczewskiego, ZPO im. Fornalskiej i dlatego dzisiaj załogi tych zakładów meldują o zwycięskim przebiegu współzawodnictwa na cześć rocznicy urodzin towarzysza Bieruta, o stałym zwiększaniu wydajności pracy, o przedterminowym wykonaniu planów za I kwartał br. Dają krajowi dodatkowo dziesiątki tysięcy kilogramów przędzy i metrów tkanin, spełniając swój patriotyczny obowiązek, umacniają potęgę gospodarczą i obronność ludowej ojczyzny, przyśpieszają nasz marsz do dobrobytu — do socjalizmu.

Dobiega końca pierwszy kwartał 1952 r. Trzeba wzmóc wysiłki o pełne wykonanie przypadających nań zadań. W walce o ich realizację nie może zabraknąć nikogo — ani jednego włókniarza, robotnika, majstra, brygadzisty, inżyniera, aktywisty partyjnego i związkowego.

Na cześć 60-lecia urodzin towarzysza Bieruta

Nowe sukcesy łódzkich włókniarzy

Tkalnia ZPB im. Luksemburg, ZPO im. Fornalskiej, ZPW im. Struga, ZPDz. im. Wojska Polskiego i ZPW im. Świerczewskiego

wykonały plan kwartalny przed terminem

W dniu wczorajszym zameldowała o przedterminowym wykonaniu planu I kwartału trzeciego roku Sześciolatki załoga TKALNI ZPB im. RÓŻY LUKSEMBURG. Pracownicy tkalni zrealizowali również z nadwyżką zobowiązanie podjęte dla uczczenia 60 rocznicy urodzin tow. Bieruta, produkując ponad plan zamiast przewidzianych 22.600 m., 23.510 m.

W walce o przedterminowe wykonanie planu oraz we współzawodnictwie na cześć 60 rocznicy urodzin tow. Bieruta wyróżniły się pracujące w systemie ósemkowym zespoły majstrów — Henryka Klimczaka i Henryka Gluba, a indywidualnie — Helena Ślusarek, Stefania Gałkiewicz, Janina Perlińska, Wacław Bartłomiejczyk, ZMP-ówki: Bronisława Szkudlarek, Genowefa Ciotucha.

W dniu 24 bm. zrealizowały plan za pierwszy kwartał ZPO im. MAŁGORZATY FORNALSKIEJ, wykonując zarazem 97 proc. zobowiązań podjętych na cześć towarzysza Bieruta.

Zrealizowała również przed terminem zadania pierwszego kwartału trzeciego roku Planu 6-letniego załoga ZPDz im. WOJSKA POLSKIEGO.

Na cztery i pół dnia przed terminem zwycięsko zakończyła realizację zadań pierwszego kwartału Sześciolatki załoga ZPW im. STRUGA. Sukces ten zawdzięczać należy przede wszystkim szeroko rozwiniętemu współzawodnictwu dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta i święta 1 Maja.

Załoga ZPW im. gen. KAROLA ŚWIERCZEWSKIEGO wykonała w dniu 26 marca, o godzinie 13 — zadania planu państwowego, przypadające na I kwartał 1952 r.

Do przedterminowego wykonania planu kwartalnego przyczyniło się wykonanie zobowiązań na cześć 10-lecia powstania PPR, Międzynarodowego Dnia Kobiet oraz 60 rocznicy urodzin towarzysza Bolesława Bieruta.

Nadmienić należy, że wykonanie planu kwartalnego nastąpiło na dwa dni przed rocznicą śmierci generała Karola Świerczewskiego, którego imię noszą zwycięskie zakłady.

Prządka Strzelecka wykonała zadania 1952 roku

Przodownica pracy, dublarka z WZPB im. 1 Maja, tow. Apolonia Strzelecka już w dniu 25 lutego br. wykonała przypadające na nią zadania trzeciego roku Planu 6-letniego. Osiągając przeciętnie 142 proc. wykonania bazy, towarzyszka Strzelecka przoduje obecnie w realizacji zobowiązań na cześć 60 rocznicy urodzin tow. Bieruta i święta pracy — 1 Maja.

Załoga tkalni im. Dzierżyńskiego pierwsza w przemyśle włókienniczym zrealizowała już swe zobowiązania

Kiedy zapytać któregoś z pracowników tkalni ZPB im. Dzierżyńskiego, gdzie pracuje majster Marcinkowski, zapyta najpierw: a o którego wam chodzi? Marcinkowskich jest bowiem dwóch, ojciec i syn. Obaj pracują w tkalni i w jednej partii. Marcinkowski — ojciec jest starym i wysoko wykwalifikowanym majstrem. Jego wiedza praktyczna, bogate doświadczenia pozwalają mu na pomyślną i skuteczną walkę o pełną realizację planów produkcyjnych. W roku ubiegłym zespół Marcina Marcinkowskiego wykonał przypadające nań zadania przed terminem. O sukcesie tym zadecydowała przede wszystkim ścisła współpraca wszystkich członków zespołu.

Marcin Marcinkowski

— W naszej partii — mówi majster Marcinkowski — nie ma ani jednej tkaczki, która by nie wykonywała swej bazy produkcyjnej. Jak doszliśmy do tego? Wzajemnie sobie pomagając i doszkalając słabszych metodą inż. Kowalewa. Podobnie jak o ilość produkcji, walczymy również o jak najwyższą jej jakość.

Gódnie współzawodniczy z majstrem Marcinkowskim jego syn — Stefan. Młody majster uważnie słucha rad ojca. Razem naradzają się nad tym, jak najskuteczniej i najszybciej pokonywać występujące trudności. Codziennie przekraczają swe plany produkcyjne. Doceniając ich wielkie zasługi Ministerstwo Przemysłu Lekkiego nagrodziło obu majstrów premią pieniężną.

Fakt ten zmobilizował Marcinkowskich do jeszcze wydajniejszej pracy. Stary Marcinkowski oświadczył: — Teraz jeszcze więcej i lepiej pracować będę dla dobra ludowej ojczyzny.

Dzięki takim właśnie majstrom jak obaj Marcinkowscy i ich zespołom, załoga tkalni ZPB im. Dzierżyńskiego mogła w dniu 25 bm. z dumą zameldować, iż zobowiązanie

(Dalszy ciąg na str. 2)

Krajowy zjazd aktywu PGR radził nad dalszym rozwojem Państwowych Gospodarstw Rolnych

Prezydent Bierut udekorował wybitnych przodowników pracy wysokimi odznaczeniami państwowymi

WARSZAWA (PAP). W dniach 25 i 26 bm. obradował w sali Rady Państwa krajowy zjazd aktywu Państwowych Gospodarstw Rolnych, w którym brali udział dyrektorzy i kierownicy poszczególnych działów produkcji okręgów PGR, sekretarze organizacji partyjnych w Państwowych Gospodarstwach Rolnych, agronomowie, zootechnicy i mechanicy zespołowi, kierowniczki ferm drobiarskich, przodujący kierownicy gospodarstw, brygadziści, traktorzyści, oborowi, chlewmistrze, księgowi, wśród których było wielu czołowych przodowników pracy i racjonalizatorów, a także działacze związkowi i młodzieżowi z wielu zespołów i gospodarstw.

Na obrady przybył manifestacyjnie witany przez zebranych Prezydent RP, Bolesław Bierut, w towarzystwie premiera, Józefa Cyrankiewicza. Na zjeździe byli obecni: wicepremier Aleksander Zawadzki, wicepremier i minister PGR — Hilary Chełchowski, członek Biura Politycznego KC PZPR — Jakub Berman, sekretarze KC PZPR: Roman Zambrowski i Zenon Nowak, wiceprezes NKW ZSL — Wincenty Baranowski, przewodniczący CRZZ — Wiktor Kłosiewicz, kierownik Wydziału Rolnego KC PZPR — Edmund Pszczółkowski, przewodniczący Zw. Zaw. Prac. Rolnictwa — Józef Dechnik.

W czasie dwudniowych obrad toczyła się żywa dyskusja nad referatem wicepremiera Chełchowskiego, który jednocześnie przewodniczył obradom oraz nad referatem kier. Wydziału Rolnego KC PZPR — Pszczółkowskiego.

Zabierający głos w dyskusji pracownicy PGR wymienili swoje dotychczasowe doświadczenia w pracy produkcyjnej, politycznej i związkowej. Szczególne zainteresowanie wzbudziły wystąpienia przodowników pracy.

Mówiąc o swoich wybitnych osiągnięciach, przodownicy pracy wskazywali sposoby, jakimi uzyskali te osiągnięcia i podkreślali, że ich upowszechnienie wśród robotników przyczyni się do szybkiego podniesienia plonów ziemi i wydajności hodowli.

Wszyscy przemawiający w dyskusji pracownicy PGR mocno akcentowali, że w wykonaniu wielkich i odpowiedzialnych tegorocznych zadań PGR — zwiększenia produkcji i dostaw towarowych dla państwa — decydującą rolę odgrywa czyn produkcyjny, jaki w przededniu kampanii wiosennej podejmują dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta, całe załogi gospodarstw, brygady i poszczególni robotnicy.

Tysiącami podjętych uroczyście zobowiązań produkcyjnych robotnicy PGR manifestują swoje przywiązanie i miłość do Pierwszego Obywatela RP i przewodniczącego KC PZPR.

W prostych słowach składali pracownicy PGR obecnemu na naradzie Prezydentowi Bierutowi meldunki o zobowiązaniach i gorąco zapewniali go, że zobowiązania te zwycięsko wykonają.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Cenny dar prezydenta Piecka dla prezydenta Gottwalda

PRAGA (PAP). — Podczas niedawnego pobytu w NRD prezydent Gottwald otrzymał od prezydenta Piecka cenny dar w postaci jednego z najstarszych rękopisów czeskich, tzw. „Kroniki Kosmy".

Kronika ta datuje się z pierwszych lat XII stulecia i stanowi niezwykle doniosły dokument charakteryzujący stosunki polityczne, społeczne i gospodarcze, panujące w Czechach od czasów najdawniejszych do chwili jej ukazania się. Rękopis zachował się w dobrym stanie.

IV Sesja Rady Narodowej m. Łodzi

W środę, 2 kwietnia br. o godz. 17, w sali Państwowego Liceum Pedagogicznego przy ul. Wólczańskiej 171, odbędzie się IV w br. Sesja Rady Narodowej m. Łodzi.

Na sesji między innymi zostanie złożone sprawozdanie z wykonania uchwały Prezydium Rządu z dnia 23 grudnia 1950 roku, dotyczącej m. in. rozbudowy w Łodzi urządzeń wodociągowo - kanalizacyjnych.

Do Tow. Bolesława Bieruta

List prządek z WZPB im. 1 Maja

Towarzyszu Prezydencie!

My, członkinie ZMP-owskiego zespołu trójkowego w przędzalni średnioprzędnej Zakładów im. 1 Maja, czynem produkcyjnym postanowiłyśmy uczcić zbliżającą się 60 rocznicę Twoich urodzin. Pamiętamy Twoje wskazania, że tylko codzienną pracą tworzymy siłę i potęgę naszego narodu, że swym dzisiejszym wysiłkiem budujemy lepszą przyszłość dla nas, a jeszcze wspanialszą dla przyszłych pokoleń.

Wraz z całą załogą przyrzekłyśmy Ci, drogi nasz Prezydencie, iż podjęte zobowiązania wykonamy zwycięsko i przed terminem.

Dziś możemy Ci już zameldować, że w ciągu ostatnich dni podwyższyłyśmy naszą produkcję o 5 procent, uzyskując przeciętnie 109 procent wykonania planu.

Zapewniamy Cię, że w dalszym ciągu będziemy podwajać nasze wysiłki, aby przed terminem wykonać zadania trzeciego roku Sześciolatki.

HELENA SAS
TERESA SOSNOWSKA
KRYSTYNA GOŁĘBIOWSKA

List studentów Politechniki Łódzkiej

Drogi Towarzyszu Prezydencie!

My, studenci II roku Wydziału Elektrycznego Politechniki Łódzkiej, przesyłamy Ci, ukochanemu przywódcy naszego narodu, głębokie i szczere życzenia długich lat owocnej pracy dla zbudowania ustroju socjalistycznego w naszym kraju.

Wraz z całym narodem radośnie obchodzić będziemy 60 rocznicę Twoich urodzin, 60 lat Twego życia było wypełnione nieustępliwą walką o dobro ludu pracującego, o zwycięstwo polskiego proletariatu.

Dziś, w przededniu radosnego dla nas święta, kiedy cały naród przepojony uczuciem głębokiego przywiązania do Ciebie i do idei, których zawsze byłeś najgorętszym szermierzem, podejmuje doniosłe zobowiązania, również i my, studenci, pragniemy dać wyraz swej gorącej miłości do Ciebie.

Pamiętając słowa projektu Konstytucji i Twoje wskazania, będziemy jeszcze nieustępliwiej walczyć o podniesienie poziomu nauki, o 100-procentowe złożenie egzaminów.

Postanawiamy utworzyć pięć brygad, które wykonają dokumentację techniczną instalacji oświetleniowej gmachu głównego Politechniki Łódzkiej.

Zobowiązujemy się usprawnić pracę kół naukowych i przyciągnąć do nich szerokie rzesze studentów.

Będziemy walczyć o dostarczenie budującemu się i potężniejącemu przemysłowi ludowej ojczyzny kadr wysoko wykwalifikowanych i dojrzałych ideologicznie inżynierów, którzy będą mogli zwycięsko wykonywać poważne i zaszczytne zadania socjalistycznego budownictwa.

List koła ZSCh z gromady Żaglinów

Drogi Towarzyszu Prezydencie!

Z okazji 60 rocznicy Twoich urodzin, my, członkowie gromadzkiego koła Związku Samopomocy Chłopskiej w Żaglinach, gminy Sędziejowice, powiatu łaskiego, ślemy Ci płynące z głębi serca życzenia długich lat życia i pracy nad umocnieniem sił naszej umiłowanej Ojczyzny — Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

W roku 1951 gromada nasza odstawiła do zlewni 86.275 litrów mleka, a więc od jednej krowy przeciętnie po 800 litrów. Postanowiliśmy tę przeciętną zwiększyć o 25 procent, czyli do 31 grudnia 1952 roku dostarczyć do zlewni 108.000 litrów mleka. Uzyskamy to przez zwiększenie zasiewów roślin pastewnych i poplonów.

Zobowiązujemy się wyhodować i odstawić do gminnej spółdzielni w Kozubach dodatkowo ponad plan 100 sztuk trzody chlewnej o wadze około 120 kg. każda.

W trosce o podniesienie wydajności z hektara postanowiliśmy cały obszar, przeznaczony pod zasiewy w akcji wiosennej i jesiennej, w ilości 150 ha, obsiać w 100 proc. siewnikami.

Powiadamiając Cię, Towarzyszu Prezydencie, o naszych zobowiązaniach produkcyjnych, wzywamy zarazem koło gromadzkie ZSCh w Koszubach oraz wszystkie gromady powiatu łaskiego do socjalistycznego współzawodnictwa dla uczczenia rocznicy Twych urodzin oraz zbliżającego się święta 1 Maja.

Kolonizatorzy francuscy wtrącili do więzienia premiera i 3 ministrów Tunisu

PARYŻ (PAP). — Jak wynika z nadeszłych tu doniesień, kolonizatorzy francuscy w Tunisie uciekli się do nowych ostrych represji, widząc niepowodzenie swych dotychczasowych prób stłumienia ruchu narodowo - wyzwoleńczego. W nocy z wtorku na środę aresztowani zostali premier protektoratu tuniskiego Chonik oraz minister Stanu Matori, minister Zdrowia Ben Salom i minister Handlu, Mzali. Przewieziono ich samolotem wojskowym do Port Gabes w centralnym Tunisie, gdzie umieszczono ich w więzieniu.

Począwszy od 26 marca proklamowano w całym Tunisie stan oblężenia.

Przed rozpoczęciem kampanii siewnej

BRAK TROSKI O ZAGOSPODAROWANIE ODŁOGÓW

Całkowita likwidacja odłogów prowadzi do wzrostu produkcji rolnej. Zagadnienia tego nie docenia GRN w Sójkach, w pow. kutnowskim. W gminie tej znajdują się 54 ha odłogów, z czego zaledwie 28 ha przydzielono do zagospodarowania. Zaniedbanie to GRN w Sójkach musi natychmiast odrobić. Każdy ar ziemi musi zostać obsiany.

ZJAZD PRZODUJĄCYCH CHŁOPÓW W ŁĘCZYCY

Dnia 25 marca br. obradował w Łęczycy zjazd przodujących chłopów, reprezentujących wszystkie gromady w powiecie, poświęcony mobilizacji pracującego chłopstwa do starannego i terminowego przeprowadzenia wiosennej akcji siewnej. W dyskusji chłopi zapewniali, że akcję siewną przeprowadzą starannie i w terminie, że w pełni wykorzystają wszystkie środki, zapewniające wzrost plonów. W czasie obrad wielu chłopów podejmowało indywidualne zobowiązania odnośnie zwiększenia zbiorów z hektara. Ob. Śniecikowski, małorolny chłop z Garbolina, gminy Topola, odznaczony srebrnym Krzyżem Zasługi za patriotyczną postawę w czasie realizacji zobowiązań wsi wobec państwa, zobowiązał się zwiększyć zbiory zbóż z hektara o 1 kwintal oraz przekroczyć plan sprzedaży żywca.

SOM W SKIERNIEWICKIM PRZED SIEWAMI

SOM powiatu skierniewickiego wyremontowały już wszystkie maszyny, potrzebne do akcji siewnej. Plan umów na użytkowanie maszyn został wykonany z nadwyżką, tj. SOM zobowiązały się obsiać siewnikami dodatkowo 114,5 ha ziemi. Obecnie SOM uzgadniają swoje plany z planami pomocy sąsiedzkiej, tak, aby każdy chłop, korzystający z pomocy otrzymał siewnik SOM-owski i sprzężaj w tym samym czasie. W przygotowaniach do akcji siewnej wyróżnił się SOM w Kamionie, a zwłaszcza jego kierownik, Zenon Czyżewski oraz mechanik, Henryk Olszewski. Niedbale przygotowały maszyny SOM w Skierniewce i Kowiesach. Dopiero na interwencję PZGS braki te usunięto.

NIEOCZYSZCZONE ZIARNO

Już wkrótce rozpoczyna się wiosenna akcja siewna, a kierownictwo zespołu PGR w Dębołęce, w pow. sieradzkim, nie dopilnowało oczyszczenia ziarna siewnego. Prace te są przeprowadzane obecnie. W zespole tym nie rozpracowano jeszcze planów gospodarczych na 1952 r. na poszczególne gospodarstwa. Plany te winny być znane robotnikom przed przystąpieniem do akcji siewnej, gdyż załogi poszczególnych gospodarstw muszą wiedzieć, jakie plony trzeba osiągnąć w bieżącym roku. Aby bowiem walczyć o wykonanie planu, trzeba ten plan znać.

Cały kraj pozdrawia tow. Bolesława Bieruta

WARSZAWA (PAP). — Podajemy kolejny wykaz listów z życzeniami i zobowiązaniami, napływających do Prezydenta RP Bolesława Bieruta z okazji 60 rocznicy Jego urodzin.

Listy nadesłały:

Dolnośląskie Zakłady Przemysłu Lniarskiego „Wisła" w Kamiennej Górze, gromada Kamiennica, Zakłady Graficzne w Kościanie, Gminna Spółdzielnia ZSCh w Krośnie Odrzańskim, kopalnia „Katowice", gromada Kotliska, kopalnia węgla kamiennego „Wirek", Piocki Rejon Lasów Państwowych w Gerach, koło ZSL w gromadzie Gorliczyna, spółdzielnia produkcyjna „Wyzwolenie" w Gwoździanach, Fabryka Maszyn Elektr. w Gdańsku, koło Ligi Kobiet w Goldapi, kobiety pow. Giżycko, gromada Grabnik, kopalnia „Gliwice", gromada Godowa, gm. Kowala, Państwowy Zakład Rencistów w Żyrardowie, gromada Żyrowa, Delegatura Centrali Mięsnej w Żarach, Szkoła Podstawowa w Żukowie, Huta Szkła Gospodarczego w Ząbkowicach, Ośrodek Szkolenia Młodszych Pielęgniarek PCK w Zgierzu, Koło ZSCh w gromadzie Zależe Wielkie, Zakłady Obuwia im. Mariana Buczka w Lublinie, gromada Landek, Fabryka Drożdży w Lublinie, Polskie Zakłady Zbożowe w Lwówku Śląskim, gromada Luboń, Rejon Lasów Państwowych w Lubaniu, Spółdzielnia Inwalidów w Suwałkach, Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Szewsko-Cholewkarskiej w Sokolce, Nadleśnictwo Państwowe w Smardzewicach, Łowickie Zakłady Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych w Rawie Maz., Zakłady Mięsne w Raciborzu, Fabryka Wyrobów Metalowych w Stojadłach, kobiety pow. suwalskiego, POM w Sierpcu, Rejon Przemysłu Leśnego w Radomiu, Prezydium PRN w Rawie Maz., Pomorskie Zakłady Przemysłu Wełnianego w Okonku, Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego w Oleśnicy, gromada Golejów, koło ZMP z Jeleniogórskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego, Łódzkie Zakłady Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych, Nadleśnictwo w Łozicach, Spółdzielnia Pracy „Garbarz Łódzki" Szpital nr 1 im. dr Karola Jonschera w Łodzi, Fabryka Igieł Dziewiarskich w Łodzi, Rejon Lasów Państwowych w Łochowie Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego im. Konopnickiej w Łodzi, Zakłady im. Tadka Ajzena w Łodzi, Zakłady Wytwórcze Aparatów Telefonicznych w Łodzi, przedsiębiorstwo Hurtu Spożywczego w Piotrkowie Trybunalskim, gromada Łupki, kobiety Zakładów im. Dzierżyńskiego w Łodzi, Łódzkie Zakłady Przemysłu Odzieżowego im. M. Fornalskiej, Szkoła Podstawowa dla Dorosłych w Łodzi, Szpital nr 10 w Łodzi, Centralny Zarząd Przemysłu Odzieżowego w Łodzi, ZPB im. Hanki Sawickiej w Łodzi, Powiatowe Zakłady Mleczarskie w Łambinowicach, Szpital nr 11 w Łodzi, Szpital kliniczny „C" w Łodzi, Zakład Doskonalenia Rzemiosła w Trzcielu, PSS w Trzebnicy, kopalnia „Turów", Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Tomaszowie, Huta Szkła „Przyszłość" w Tłuszczu, Prezydium MRN w Sandomierzu, Poznańskie Okręgowe Zakłady Młynarskie w Sreniu Wlkp., Rolniczy Zespół Spółdzielczy w Suchej Kamienicy, organizacja ZMP w Szklarach, Warsztaty Mechaniczne przy PGR w Słupcu, organizacja ZMP w Słabószewie, PRN w Sławnie, PGR zespół Szczecin, PKP w Szczytnie, Delegatura Centrali Mięsnej w Środzie Śląskiej, Obwodowy Urząd Pocztowo-Telekomunikacyjny w Sieradzu, zespół PGR ze Słupiec, Świdnicka Fabryka Urządzeń Przemysłowych, Szczecińskie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane, Tartak Przemysłu Leśnego w Szprotawie, Państwowy Tartak w Mszanie Dolnej, SOM w Śmiglu, Tartak Suwałki, Wielkopolska Fabryka Wozów w Sremie, Zakłady Jajczarsko-Drobiarskie w Stopnicy, gromada Smoldzino, parowozownia w Szczecinku, Fabryka Galanterii Skórzanej w Strzegoniu, Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego w Katowicach, Zw. Zaw. Prac. Służby Zdrowia w Suwałkach, Kielecki Okręg Lasów Państwowych w Radomiu, Państwowe Sanatorium Przeciwgruźlicze w Rabsztynie, Nadleśnictwo Państwowe w Rymanowie, Kopalnia Rudy Żelaznej pow. Częstochowa, kobiety gromady Radomierz, Nadleśnictwo Starachowice, Nadleśnictwo w Brudzewicach, uczestnicy I konferencji uczelnianej przy Uniwersytecie Poznańskim, Zakłady im. 1 Maja w Pruszkowie.

Chcą ukryć zbrodnie swych mocodawców

Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża wspólnikiem i lokajem imperializmu

Oświadczenie Agencji Nowych Chin

PEKIN (PAP) — Agencja Nowych Chin ogłosiła komunikat, w którym stwierdza, że sekretarz stanu USA Acheson, usiłuje ukryć się przed falą powszechnego oburzenia w związku z rozpoczętą przez Amerykanów wojną bakteriologiczną w Korei i w Chinach północno-wschodnich.

W oświadczeniu z 4 marca br. Acheson zaprzeczył faktowi, że Amerykanie prowadzą wojnę bakteriologiczną, a jednocześnie oznajmił, że zgodzi się chętnie na bezstronne zbadanie tego faktu przez jakiś organ międzynarodowy np. przez Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża.

Powstaje uzasadnione pytanie — stwierdza Agencja Nowych Chin — dlaczego imperialiści amerykańscy upierają się do tego stopnia przy tym komitecie, dlaczego okazują mu tyle zaufania, dlaczego wychwalają go jako „organ niezainteresowany" i „bezstronny?" Dlaczego upierają się oni, żeby Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża podjął się zadania zbadania ich potwornych zbrodni?

Dwa fakty świadczą o tym szczególnie wymownie: — fakt, że komitet przestał przestrzegać konwencji genewskiej w sprawie jeńców wojennych, która jak sam przyznawał stanowiła podstawę całej jego pracy oraz fakt, że patrzy przez palce na bestialstwa Amerykanów w Korei.

Szczególnie głębokie oburzenie wywołuje fakt, że agresorzy amerykańscy mordują z zimną krwią koreańskich i chińskich jeńców wojennych, gwałcąc tym samym jawnie postanowienia konwencji genewskiej.

Te potworne zbrodnie są dokonywane przez Amerykanów na oczach Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża, o którym piszą sami, że jego przedstawiciele mają „wolny dostęp do obozów jenieckich, gdzie mogą bezpośrednio porozumiewać się z jeńcami" (depesza amerykańskiej służby informacyjnej z Tokio, z 15 września 1951 r.).

Ta „bezstronna" międzynarodowa organizacja, jak ją nazywa Acheson, wychwalając obłudnie przy każdej sposobności konwencję genewską, nie uczyniła nic, żeby zapobiec bestialskim zbrodniom Amerykanów.

Czyż to wszystko nie dowodzi, że Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża jest wspólnikiem Stanów Zjednoczonych?

Szczególnie wymownie świadczy o tym stanowisko tego komitetu wobec dokonanej przez Amerykanów masowej rzezi koreańskich i chińskich jeńców wojennych w dniach 18 lutego i 13 marca br.

Opinia publiczna zareagowała na te masakry z najgłębszym oburzeniem i Amerykanie oznajmili pośpiesznie, że Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża zbada „obiektywnie" tę sprawę na miejscu.

Upłynął przeszło miesiąc od chwili rozpoczęcia tzw. „badania" okoliczności masakry dokonanej 18 lutego i dotychczas nie ogłoszono żadnego sprawozdania na ten temat.

Zarówno Acheson jak i Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża są głęboko zaniepokojeni oburzeniem, z jakim opinia publiczna zareagowała na wiadomość o masowym używaniu przez Amerykanów broni bakteriologicznej w Korei i w Chinach północno-wschodnich.

Acheson oświadczył 4 marca, że powita z uznaniem zbadanie tej sprawy przez Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża. Wykonując pośpiesznie ten rozkaz, komitet wystosował już w następnym dniu do dowódcy naczelnego koreańskiej Armii Ludowej Kim Ir Sena i do dowódcy chińskich ochotników ludowych Peng-Teh-hueia depeszę z prośbą o zezwolenie na przybycie przedstawicieli komitetu na zaplecze wojsk koreańskich i chińskich.

Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża, który reaguje z takim pośpiechem na oświadczenia Achesona, zapomina o jednej z zasadniczych reguł swego postępowania, w myśl której nie ma on prawa przeprowadzania żadnych badań.

Kiedy Komisja Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, która badała zbrodnie dokonane przez wojska amerykańskie i lisynmanowskie w Korei, przesłała Międzynarodowemu Komitetowi Czerwonego Krzyża swe sprawozdanie stwierdzające, że wojska amerykańskie dokonują zbrodni w Korei — komitet w dniu 23 listopada 1951 r. zaczął rozsyłać na wszystkie strony tekst memoriału, w którym usiłował dowieść, iż nie jest uprawniony do badania faktów naruszania prawa międzynarodowego.

Na jakiej więc podstawie zgodził się komitet na żądanie Achesona?

Dlaczego w pierwszym wypadku odmówił zbadania zbrodni amerykańskich, gdy z wnioskiem tym wystąpiła Światowa Demokratyczna Federacja Kobiet, a obecnie podporządkował się pośpiesznie rozkazowi Achesona w sprawie przeprowadzenia badania na zapleczu wojsk koreańskich i chińskich?

Swym postępowaniem komitet dowiódł, że jest wspólnikiem i lokajem imperializmu amerykańskiego. Za jego gorliwością kryje się widocznie inny cel.

Celem haniebnego sprawozdania przygotowywanego przez ten komitet, jest wybielenie sprawców bestialskich zbrodni dokonywanych w Korei.

Narody koreański i chiński nigdy nie wpuszczą do swych krajów tych wspólników imperialistów amerykańskich i nie pozwolą im na urzeczywistnienie ich nikczemnych zamiarów.

Załoga tkalni ZPB im. Dzierżyńskiego zrealizowała już swe zobowiązania

(dokończenie ze str. 1).

podjęte dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta zrealizowała już z nadwyżką. Zamiast przewidzianych 56 tysięcy metrów tkanin — wykonanych zostało 60 081 m.

Obok zespołów Marcina i Stefana Marcinkowskich na wyróżnienie zasługują brygady majstrów: Józefa Jagodzińskiego, Leona Pawełczyka, Hieronima Sulwińskiego i Jana Cukrzyckiego, które godnie realizują wytyczne i wskazania naszego Prezydenta, pamiętając o tym, iż wzmożone tempo realizacji zadań Planu 6-letniego nie może ani na chwilę osłabnąć, a wręcz przeciwnie, musi nieustannie wzrastać.

Przemysł farmaceutyczny wykonał plan na I kwartał br.

Zakłady podległe Centralnemu Zarządowi Przemysłu Farmaceutycznego zameldowały o zrealizowaniu planu produkcji pod względem wartości na I kwartał na 8 dni przed terminem.

Poważnym czynnikiem, który zadecydował o przedterminowym wykonaniu zadań I kwartału br. przez cały przemysł farmaceutyczny, było systematyczne przekraczanie przez poszczególne zakłady miesięcznych planów produkcji ,dzięki realizacji zobowiązań podejmowanych dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR oraz dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta i święta 1 Maja. Ogólna wartość zobowiązań ostatnio podjętych przez zakłady przemysłu farmaceutycznego przekracza 8.800 tys. zł. Częściowa ich realizacja przyniosła już ponadplanową produkcję wartości wielu milionów złotych.

Zobowiązania chłopów

PIERWSI W GMINIE ZAKOŃCZĄ SIEWY

Zbliżający się dzień 60 rocznicy urodzin Prezydenta RP, towarzysza Bolesława Bieruta i dzień 1 Maja, chłopi z gromady Gostomia, gminy Góra, pow. rawsko-mazowieckiego, postanowili uczcić lepszą i wydajniejszą pracą. Postanowili oni mianowicie zwiększyć wydajność zbóż z hektara o 1 kwintal, stosując wyłącznie siew rzędowy. Poza tym chłopi z Gostomii zobowiązali się zakończyć siewy wiosenne, jako pierwsi w gminie, wzywając inne gromady do współzawodnictwa.

3 TONY ŻYWCA PONAD OBOWIĄZKOWĄ DOSTAWĘ

Na zebraniu gromadzkim w Bocheniu, gmina Dąbkowice, pow. łowickiego, chłopi tej wsi postanowili godnie uczcić 60 rocznicę urodzin Pierwszego Obywatela Polski Ludowej — Prezydenta tow. Bolesława Bieruta.

— Sprzedamy państwu 3 tony mięsa ponad obowiązkową dostawę — postanowili jednomyślnie chłopi. — Będzie to nasz wkład w dzieło utrwalenia sojuszu robotniczo-chłopskiego. Będzie to równocześnie wyraz naszej głębokiej miłości do kierownika naszego państwa.

Zbliża się termin losowania obligacji Pożyczki Narodowej

Wydawanie obligacji w zakładach pracy dobiega już końca. Odbywa się ono nawet na salach produkcyjnych.
NA ZDJĘCIU: kotoniarze ZPP im. Jurczaka otrzymują obligacje.

48 miln. zł zaoszczędzi w br. przemysł tytoniowy

WARSZAWA (PAP). — W połowie ubiegłego roku brygady remontowe Wytwórni Papierosów w Krakowie, Poznaniu i Radomiu przystąpiły do przeprowadzania wzorcowych remontów maszyn tytoniowych. Już pierwsze próby przyniosły zadowalające wyniki, a mianowicie znacznie skrócono czas przestoju maszyn.

Przewiduje się, że w bieżącym roku dzięki stosowaniu w szerokim zakresie remontów wzorcowych przemysł tytoniowy zaoszczędzi około 48 mil. zł.

Dymisja Johna F. Dullesa

WASZYNGTON (PAP). — Departament Stanu podał oficjalnie do wiadomości, że specjalny doradca Departamentu Stanu do spraw polityki zagranicznej, John Foster Dulles, podał się do dymisji. Prezydent Truman przyjął dymisję Dullesa.

Phenian nie uląkł się zbrodni amerykańskich ludobójców

„Żołnierz Wolności" zamieszcza pod powyższym tytułem artykuł swego korespondenta w Korei — Lucjana Prackiego. Poddajemy streszczenie tego artykułu.

W Phenianie padły pierwsze ofiary niegodziwej zbrodni amerykańskich barbarzyńców: 68-letni starzec Han Sun Kuko i dwóch jego wnuczków — pięcioletni San Gien i dwuletni Han Guon zmarli na cholerę.

Postanowiłem udać się na miejsce zbrodni i pomówić z rodziną pierwszych w Phenianie ofiar amerykańskiej wojny bakteriologicznej.

Siadamy do auta sanitarnego nakrytego zielonym brezentem i ruszamy. Wzdłuż głównej ulicy Stalina, prostopadłej do ulicy drugiej, widać przeciągnięty sznur, zdradzający obszar izolowany.

Przed jednym z rozwalonych domów spotkałem rodziców pomordowanych dzieci: trzydziestosześcioletni robotnik Han Syn Jung jest ojcem, trzydziestotrzyletnia Kim Pun Wo jest matką. Zmarły starzec był ojcem Hana. Przed tym mieli pięcioro dzieci, teraz, po śmierci dwojga najmłodszych, pozostało tylko troje.

— Na jaką chorobę zmarły wasze dzieci i ojciec? — pytam Hana.

— Na cholerę — odpowiedział krótko.

— Kto wam powiedział o tym?

— Lekarz, który odwiedzał chorych.

— Skąd się wzięła choroba?

— Przyniosły ją muchy, które zrzucili Amerykanie.

— Opowiedzcie, jak to było.

— Jeszcze niezupełnie rozwidniło się — zaczął Han — kiedy jak zwykle wstałem i nieświadom niczego udałem się do pracy. Później wstał mój ojciec i wyszedł na dwór. Tuż pod progiem naszego domu znalazł duże skupisko owadów. Zdziwiony tym zaczął się rozglądać i znalazł jeszcze więcej. O tu — wyciągniętą ręką Han pokazał pobliskie ruiny — na całym tym placu. Ponieważ z rozmów ze mną ojciec dobrze wiedział, że Amerykanie zrzucają na nasz kraj różne owady roznoszące choroby, szybko domyślił się, że o taki sam wypadek chodzi. Wrócił do domu i opowiedział o swoim odkryciu mojej żonie, wziął łopatkę i wyszedł z powrotem. W tym czasie obudziły się najmłodsze dzieci, a że bardzo lubiły dziadka — wyszły za nim. Ojciec zagarniał owady łopatką, znosił je na jedno miejsce, o tu — koło tego dołu — Han pokazał pobliski lej po bombie. — Potem palił. Później ojcu przyszło do głowy, że dla dzieci owady te mogą być niebezpieczne, więc wysłał je z powrotem do domu. Kiedy największe skupiska owadów były już spalone, ojciec wrócił do domu, umył się i razem z dziećmi zjadł śniadanie.

— Czy pozostały także ślady mówiące o tym, w jaki sposób dokonano zrzutu?

— Tak jest — potwierdził Han. — Na tym samym miejscu, gdzie ojciec znalazł owady, leżały również koperty z białego papieru.— Han rękoma pokazał wymiary, z czego wnioskowałem, że wielkość kopert w przybliżeniu wynosiła dwadzieścia na dwadzieścia centymetrów.

— Czy na kopertach były jakiekolwiek napisy?

— Nie, koperty były czyste.

— Czy było jeszcze coś więcej?

— Tak. Razem z muchami Amerykanie zrzucili ulotki propagandowe.

— Ulotki razem z muchami? — zapytałem zdziwiony.

— Tak.

W ulotkach tych Amerykanie usiłowali zrzucić na Rząd Ludowy Korei winę za miliony pomordowanych przez nich samych Koreańczyków i usprawiedliwić się w ten sposób z odpowiedzialności za przewlekanie rokowań rozejmowych. Czy potrzeba jednak wymowniejszego zestawienia niż treść tych ulotek z faktem równoczesnego zrzucenia śmiercionośnych owadów, z pomocą których chcą wymordować cały naród koreański?

Z dalszej rozmowy dowiedziałem się, że wkrótce po odkryciu owadów i powiadomieniu o tym dzielnicowego komitetu, na miejsce zrzutu przybyła grupa lekarzy i sanitariuszy, którzy zajęli się wytępieniem owadów, przeprowadzeniem szczepień ochronnych i staranną dezynfekcją terenu. Han dowiedział się o wszystkim dopiero po powrocie z pracy. Wprawdzie wcześniej już słyszał, że ubiegłej nocy Amerykanie zrzucili na miasto owady, ale nie przypuszczał, że rzucili je pod próg jego własnego domu.

— Czy ojciec wasz zdawał sobie sprawę, dlaczego zachorował? — zapytałem.

— Tak — niechętnie odpowiedział Han. — Mówił, że to na pewno z powodu tych much.

— No i co myślicie o tym wszystkim?

Han podniósł wzrok utkwiony w ziemi i spojrzał mi prosto w twarz. — Myślę — powiedział z naciskiem — że morderców tych trzeba wytępić tak samo, jak tępimy owady, które na nas zrzucają. Powiedzcie — wyrzucił z siebie gwałtownie — dlaczego oni to robią? Miast oskarżać ich o śmierć moich dzieci, będę mścił się na nich do końca mego życia.

Lekarzem, którego Han wezwał do chorych był tow. Kim Wan Dżun, dyrektor Szpitala Miejskiego w Phenianie. Od niego dowiedziałem się szczegółów o przebiegu choroby.

— Po raz pierwszy odwiedziłem chorych 6 marca wieczorem. Choroba była w stadium rozwoju. Nie potrafiłem wówczas postawić ścisłej diagnozy. Dopiero nazajutrz stwierdziłem u chorych typowe objawy. Diagnoza nie nastręczała już trudności. Była to cholera. Chorych natychmiast przewieźliśmy do szpitala, a następnie, w porozumieniu z miejskim komitetem antyepidemicznym zarządziliśmy ścisłą izolację terenu, gdzie wybuchła choroba i podjęliśmy odpowiednie środki, aby zapobiec wybuchowi epidemii. Z całym przekonaniem stwierdzam, że tylko dzięki natychmiastowemu zastosowaniu wszystkich dostępnych nam środków zapobiegawczych nie zwiększa się nadal ilość śmiertelnych wypadków.

— Jaki rezultat dają badania nad zrzuconymi owadami? — spytałem.

Na to pytanie najlepiej odpowie wam tow. Han Ton Hun, przewodniczący Miejskiego Komitetu Antyepidemicznego — powiedział dyrektor, wskazując ręką nadchodzącego mężczyznę.

— Han zajmuje się od 8 lat pracami bakteriologicznymi. Badania laboratoryjne przeprowadzał jego kolega, profesor Kim Nak Se, jeden z najwybitniejszych bakteriologów Północnej Korei. Zarówno badania zrzuconych owadów, jak badania chorych wykazały obecność zarazków tej samej choroby.— Nie ulega najmniejszej wątpliwości — podkreślił doktor Han Ton Hun — że zmarli są pierwszymi ofiarami ataku bakteriologicznego. Dawno już nie mieliśmy wypadków podobnych chorób.

— Jak wygląda obecna sytuacja w związku z atakami bakteriologicznymi? — zapytałem na zakończenie.

— Ze względu na niesłychanie ciężkie warunki, w jakich żyją mieszkańcy Phenianu — powiedział doktor Han Ton Hun — walka o zapobieżenie wybuchowi epidemii nie jest łatwa. Niemniej jestem przekonany, że przy pomocy przyjaznych nam krajów i przy poparciu wszystkich uczciwych ludzi na całym świecie walkę tę wygramy.

Inaczej, a przecież z tą samą wolą zwycięstwa ocenił sytuację inny mieszkaniec Phenianu, robotnik drogowy Pak Bon Ok, z którym zamieniliśmy parę słów na ulicy

— Japończycy — powiedział — zastosowali te same zbrodnicze metody na krótko przed swoją klęską... Phenian nie uląkł się potwornej zbrodni amerykańskich najeźdźców. Phenian broni się przed zbrodniczymi atakami bakteriologicznymi, a jego bohaterscy mieszkańcy wiedzą, że wszyscy uczciwi ludzie na całym świecie są po ich stronie, że świat zmusi zbrodniarzy do zaniechania zbrodni.

Na marginesie

Stypendyści funduszu Trumana

Wydawany w Niemczech Zachodnich organ odwetowców — „Der Schlesier" („Ślązak") podaje nowe wiadomości o konszachtach przedstawiciela „śląskich przesiedleńców" von Richthofena z emigracyjnymi sprzedawczykami polskimi w Londynie.

Na zebraniu tych śląskich neohitlerowców w Recklingshausen von Richthofen oświadczył, że prowadził rozmowy „ze znaczniejszą liczbą miarodajnych (!?) osobistości polskich w Londynie" i że rozmowy te nie były „bezowocne". Ze względu na „drażliwość" zagadnienia — dodaje „Der Schlesier" — ton wypowiedzi von Richthofena był jednak „bardzo powściągliwy". A więc jeszcze jedno potwierdzenie, że szumowiny emigracyjne, pod wodzą Zaleskich, Cat-Mackiewiczów, Hutten-Czapskich itp. prowadzą łajdackie konszachty z wysłannikami hitlerowskich pogrobowców, usiłując przehandlować w ich brudne łapy nasze Ziemie Zachodnie w drodze „rewizji" granic polskich na Odrze i Nysie.

Kto zaś patronuje tym operetkowym „rokowaniom" Richthofena z emigracyjnymi bankrutami i kto stoi za ich plecami — to wynika jasno z dalszych informacji cytowanego tu pisma, według których „pewne grupy emigracji polskiej, inspirowane są przez dyplomację waszyngtońską, która grozi, że w razie nieposłuszeństwa nie będą mogły liczyć na wsparcie"...

Obraz zatem jest całkiem wyraźny i przejrzysty: dyplomacja waszyngtońska, innymi słowy p. Acheson jego podwładni, inspiruje i finansuje akcję rewizjonistyczną, zwróconą przeciwko najżywotniejszym interesom Polski i narodu polskiego, zaś instrumentami tej akcji są z jednej strony sprzedajni politykierzy spośród emigracji londyńskiej i z drugiej —emisariusze odwetowców niemieckich, uzależnieni całkowicie od amerykańskich dysponentów i przez nich kierowani.

Dalsze komentarze — zbyteczne.

B. D.

Krajowa narada aktywu PGR

(Dokończenie ze str. 1)

Delegacja robotników PGR, okręgu Poznań — Wschód wśród gorących owacji wszystkich zebranych, wręczyła Prezydentowi piękną księgę. W księdze tej znajdują się zobowiązania robotników, podjęte dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta RP i święta 1 Maja. Wartość tych zobowiązań wynosi 7.396 tysięcy złotych.

Dyskusję podsumował wicepremier i minister PGR — Chełchowski

Najbardziej uroczystym momentem zjazdu było udekorowanie przez Prezydenta RP 7 wybitnych przodowników pracy za wysokie osiągnięcia produkcyjne. Wśród burzliwych oklasków oraz okrzyków na cześć Prezydenta RP i na cześć przodowników pracy — z rąk Prezydenta Bieruta złote Krzyże Zasługi otrzymali: Stanisław Wiza — brygadier owczarni PGR Mrozowo w okręgu bydgoskim, który uzyskał wysoki procent wykotów od 500 owiec oraz osiągnął od każdej owcy po 6 kg. wełny rocznie; Tadeusz Białożyński — traktorzysta-mechanik z PGR Lubostroń, również z okręgu bydgoskiego, który do listopada ubiegłego roku wykonał 623 ha orki średniej, zaoszczędził 1.619 kg. materiałów pędnych i na swym „Zetorze" przepracował 2.590 godzin bez kapitalnego remontu oraz Jan Gaweł — kierownik PGR Ujów w okręgu wrocławskim, pod którego kierownictwem załoga gospodarstwa osiągnęła przeciętnie z ha po 26,5 q pszenicy ozimej, 22,8 q pszenicy jarej, 23,9 q żyta, 21,5 q jęczmienia jarego, a przeciętną wydajność mleka od krów podniosła do 4.129 litrów rocznie.

Srebrnymi Krzyżami Zasługi Prezydent Bierut udekorował Emilię Sadkowską — brygadzistkę chlewni PGR Solanka w okręgu giżyckim, Czesława Grzegorzewskiego — brygadiera oborowego PGR Luszyn w okręgu warszawskim, Marię Gawlicę — brygadzistkę polową PGR Studzienna w okręgu opolskim i Anielę Latacz — traktorzystkę PGR Rogi, również w okręgu opolskim.

Przodujący traktorzysta — Stefan Marcak z PGR Wojnowice na Opolszczyźnie, odznaczony już za swoje wybitne osiągnięcia Orderem Sztandaru Pracy II klasy, otrzymał od ministra PGR w nagrodę za swoje zeszłoroczne sukcesy piękny motocykl.

Naoczni świadkowie opowiadają o amerykańskich zrzutach zakażonych owadów

PEKIN (PAP). — Komisja dla badania faktów używania przez agresorów amerykańskich broni bakteriologicznej zebrała liczne dowody w rejonie Antungu.

Jeden z miejscowych urzędników Szan Weng Jun oświadczył, że znalazł całe roje zakażonych bakteriami owadów po przelocie amerykańskich samolotów nad tym rejonem w dniu 16 marca.

Wiele dowodów przedstawili członkom komisji mieszkańcy pobliskich wsi, którzy brali udział w niszczeniu owadów. Stwierdzili oni, że nigdy dotychczas nie widzieli tego rodzaju owadów.

W dniu 19 marca przeprowadzono badania w rejonach Lantou i Wulunbei oraz we wsi Weidanczi.

Mieszkaniec wsi Waidanczy-Sun Lo Dżen opowiedział członkom komisji, że widział jak samoloty amerykańskie zrzucały jakieś przedmioty na małych spadochronach. O kilkanaście metrów nad ziemią przedmioty te, które okazały się przy bliższym zbadaniu specjalnie skonstruowanymi blaszanymi puszkami, otwierały się. Wylatywały z nich całe roje jakichś owadów.

Złodzieje bonów tłuszczowych przykładnie ukarani

WARSZAWA (PAP).— Dnia 26 bm. sąd wojewódzki dla m. st. Warszawy rozpatrzył w trybie postępowania doraźnego sprawę grupy złodziejów bonów mięsno - tłuszczowych: Jana Należytego, Leokadii Janowskiej, Janiny Miastowskiej i Edmunda Miastowskiego.

Oskarżony Należyty — urzędnik Ministerstwa Zdrowia i oskarżona Janowska — urzędniczka Narodowego Banku Polskiego, w listopadzie 1951 r. zostali oddelegowani do pracy w Dzielnicowej Radzie Narodowej Warszawa — Śródmieście przy rozdziale bonów mięsno - tłuszczowych. Oboje oskarżeni wraz z urzędniczką DRN Janiną Miastowską kradli bony, powierzone im do rozdziału, sprzedając je następnie elementom spekulacyjnym. Sprzedażą skradzionych bonów zajmował się mąż Miastowskiej — Edmund, który nigdzie nie pracując, prowadził chuligański tryb życia. Już uprzednio otrzymał on wyrok półtora roku więzienia za awanturnictwo.

Sąd wydał wyrok, skazując Jana Należytego na 8 lat więzienia, Leokadię Janowską na 6 lat, Janinę Miastowską na 5 lat i Edmunda Miastowskiego na 7 lat więzienia.

Prokuratura prowadzi ponadto śledztwo w dalszych podobnych sprawach, m. in. przeciwko sprzedawcom ze sklepów mięsnych, uprawiającym nielegalne machinacje bonami mięsno - tłuszczowymi.

Posiedzenie Komisji Sejmowej Planu Gospodarczego i Budżetu

WARSZAWA (PAP). — W dniu 26 bm. odbyło się posiedzenie Sejmowej Komisji Planu Gospodarczego i Budżetu.

Komisja postanowiła wystąpić do Sejmu z wnioskiem o uchwalenie projektu ustawy o Narodowym Planie Gospodarczym z poprawkami, uchwalonymi na posiedzeniu komisji w dniu 20 bm.

W związku ze zgłoszeniem w toku posiedzeń szeregu poprawek do ustawy budżetowej, poszczególne wnioski zostały szczegółowo rozpatrzone i zbadane, a w wyniku analizy potrzeb komisja postanowiła wystąpić do Sejmu o uchwalenie ustawy, zwiększając wydatki w stosunku do projektu rządowego o 28.059.788 zł. na cele socjalno-kulturalne, a mianowicie: na szkolnictwo zawodowe — o 600 tys. zł., na szkolnictwo wyższe i naukę — o 9.775 tys. zł, na kulturę i sztukę — o 5.684 tys. zł, na zdrowie i kulturę fizyczną — o 12 milionów zł.

Z całego świata

■ MOSKWA. — W Mińsku rozpoczęły się obrady II sesji Rady Najwyższej Białoruskiej SRR.

■ PEKIN. — Policja angielska w Hongkongu przeprowadza masowe aresztowania wśród Chińczyków. Kilka dni temu, władze angielskie aresztowały 9 pracowników chińskich dzienników „Dagun-Bao", „Singwanbao" i „Wengweibao" — pod zarzutem, że protestowali oni przeciwko brutalnej napaści policji angielskiej na Chińczyków w Hongkongu w dniu 1 marca br.

■ KAIR. — Rząd Hilaly Paszy, wiedząc, że nie rozporządza większością w parlamencie, postanowił przeprowadzić nowe wybory. Ogłoszony został dekret królewski, rozwiązujący parlament i wyznaczający nowe wybory na dzień 18 maja br.

■ BERLIN. — B. generał hitlerowski Reichel, dowódca niemieckich „oddziałów roboczych" przy amerykańskich wojskach okupacyjnych otrzymał od rządu Adenauera polecenie traktowania młodych Niemców, wcielonych do tych jednostek, jako kadr przyszłego Wehrmachtu.

Obywatele Polski o swej Konstytucji

To radość – zwyciężać trudności

We wstępie do Konstytucji czytamy między innymi, że jest ona ustawą, którą naród powinien się kierować w walce „o urzeczywistnienie wielkich idei socjalizmu".

Codzienną pracą, realizacją wielkich planów gospodarczych, walczymy o socjalizm. W bezustannym wysiłku budujemy do niego drogę i widząc olbrzymie osiągnięcia, czerpiemy z nich otuchę do dalszych zwycięstw.

Ogromnie mi się podobała zamieszczona w „Trybunie Ludu" wypowiedź ob. Krap, krajarki w Zakładach im. Dzierżyńskiego. Pisze ona, że nie umie ładnie mówić, ale tak właśnie ładnie i trafnie ujmuje w słowa to, co każdy z nas rozumieć powinien:

„Socjalizm, to nie manna z nieba... Nie łatwo jest go zbudować... trzeba do niego dojść ofiarną pracą... Robię co mogę, żeby pomóc mniej świadomym ludziom szerzej oczy otwierać. Żeby mogli tak się cieszyć, jak ja, i rozumieć — jaka to radość zwyciężać trudności. Mam w sercu bezgraniczną wiarę w naszą wielką sprawę".

I praca nasza i walka — to rzeczy trudne. Zrozumiałe jest, że od czasu do czasu westchnie ktoś zmęczony: — „Ciężko!"

Ludzka to rzecz i naturalna, tak jak naturalne są jeszcze braki naszego życia na tym etapie rozwoju gospodarczego. Cudów nie ma! I tylko, aby nam było łatwiej znosić te przejściowe przecież trudności, przypomnijmy sobie i innym, my, ludzie dorośli, jak nasze „dziś" jest inne od tego, co mieliśmy „wczoraj".

Art. 68 projektu Konstytucji zapewnia dzieciom naszym szczególnie troskliwą opiekę i najszersze możliwości rozwoju.

Matko! Czyż istnieje dziś jakakolwiek przeszkoda, aby twoje dziecko mogło iść drogą nauki i pracy do najwyższych stanowisk i zaszczytów?

A jakie były twoje własne możliwości w twoim dzieciństwie?

Art. 58 projektu Konstytucji zapewnia obywatelom prawo do pracy.

Nie ma u nas bezrobocia. Nie straszny dla nikogo jest termin płacenia komornego. Nikt nie bierze w sklepie „na książeczkę".

Pamiętamy przecież, jak gospodarz wyrzucał na podwórko takich, co nie mieli na zapłacenie czynszu mieszkaniowego. Nasze dzieci nie rozumieją wyrazu „eksmisja", a my widzieliśmy ludzi mieszkających w bramie, widzieliśmy przepro-wadzki nędznych gratów do baraków dla bezdomnych, znaliśmy ludzi, którym już żaden sklepik w okolicy nie chciał dawać na kredyt.

Tak było „wczoraj".

Dziś w całej Polsce buduje się osiedla robotnicze. Ludzie przeprowadzają się do lepszych mieszkań. Nie mdleją na ulicy z głodu. Nie odbierają sobie życia z powodu braku pracy. W szkołach jest dosyć miejsca dla wszystkich dzieci.

Obywatelu! Uśmiechnij się i odetchnij głęboko własnym wyzwoleniem.

Od ob. Krap uczmy się radości z tego co posiadamy i bezgranicznej wiary, że ogromna praca, jaka wypadła na nasze pokolenie, prowadzi prosto do urzeczywistnienia wielkich idei socjalizmu, z których w pełni będą korzystać nasze dzieci.

HANNA OŻOGOWSKA
pisarka

Zdjęcie to jest najlepszym dowodem „wolności" którą rzekomo „gwarantowała" konstytucja Polski sanacyjnej. Do walki z demonstrującymi robotnikami szkolono nie tylko ludzi, ale i konie policyjne, aby nie bały się tłumów głodnych i bezrobotnych robotników.
Zdjęcie z roku 1931 przedstawia ćwiczenia policyjne. Demonstrujący tłum markują policjanci.

Nasze prawa poprzemy wytężoną pracą

W roku 1945 otrzymałam ziemię z reformy rolnej. Mam krowę, chowam świnie i drób. Za sanacji piekłam chleb z otrąb, dziś chleba białego mam dosyć. Ojczyzna ludowa — matka i żywicielka wszystkich pracujących miast i wsi, wypełniła to, co jest zawarte w projekcie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Teraz ja, małorolna chłopka, jestem prezesem zarządu gminnego ZSCh. Wybrali mnie chłopi, dlatego staram się, jak mogę, by nie zawieść ich zaufania. Partia i rząd nasz mówią nam, chłopo abyśmy uczynili wieś bogatą, abyśmy pracowali dla naszych braci - robotników tak, jak oni pracują dla nas, abyśmy pomagali budować nową Polskę Ludową.

Tę ludową Konstytucję poprzemy pracą nad podniesieniem poziomu naszego rolnictwa, aby wieś i miasto w jednej wspólnej rodzinie wzmocniły siły Polski.

JÓZEFA FRYTA
Prezes ZG ZSCh
w Naramicach,
w pow. wieluńskim

Mój obywatelski obowiązek

Po wyzwoleniu Łodzi otrzymałam wreszcie stałą pracę jako tkaczka w Zakładach im. Stalina. W roku 1946 wraz z towarzyszkami Pyziakową, Rybakową i Michalakową przeszłam pierwsza na obsługę sześciu krosien. Wiele razy zostałam odznaczona we współzawodnictwie.

Teraz pełnię funkcję instruktorki. Szkolę młodych tkaczy metodą inż. Kowalewa. Przekazuję im swoje wieloletnie doświadczenie. Cieszy mnie to bardzo, że szybko przyswajają sobie prawidłowe ruchy i chwyty przy obsłudze krosien i podnoszą wykonanie bazy. Na przykład tkaczka Henryka Śnieg — przed szkoleniem nie mogła sobie dać rady z robotą, a teraz osiąga ponad 100 proc. Podobnie jest z Anną Kozak i innymi.

Nie trzeba chyba mówić jak wielkie znaczenie ma szkolenie zawodowe. Szczególnie w naszej tkalni, która wciąż ma trudności z wykonaniem planów. Musimy więc zapoznawać naszych robotników z metodą inż. Kowalewa, a każdy będzie w stanie swoją bazę wykonać. Szkolenie zawodowe młodzieży — to mój obowiązek obywatelski. Postaram się wykonać go jak najlepiej.

B. GOŁYGOWSKA
instruktorka z ZPB im. Stalina

Walczmy o zmniejszenie zużycia surowców

Stałe umacnianie i pogłębianie systemu oszczędzania jest prawem ekonomicznym naszej gospodarki, niezbędnym elementem budownictwa socjalistycznego. Oszczędność bowiem — to jedno z głównych źródeł, z którego możemy czerpać olbrzymie środki na powiększanie naszego potencjału wytwórczego, na wszechstronny rozwój gospodarczy i kulturalny kraju. Realność całego Planu 6-letniego opiera się na założeniu, iż blisko połowę nakładów na wszystkie nasze inwestycje w tym okresie pokryjemy z wygospodarowanych oszczędności. Mamy je wygospodarować głównie drogą obniżki kosztów własnych produkcji, a więc przede wszystkim drogą systematycznego zmniejszania nakładów żywej pracy i zmniejszania zużycia surowców, materiałów, paliwa i energii na jednostkę gotowego wyrobu.

Szczególnie ostro stoi przed nami zadanie wzmożenia walki o najszerzej pojętą oszczędność materiałów i surowców, paliwa i energii, o racjonalne i najbardziej celowe ich wykorzystanie. W tej dziedzinie zadania planu w r. 1951 nie zostały w pełni wykonane. A przecież koszty materiałowe stanowią (w kosztach własnych produkcji) w większości wypadków decydującą pozycję. Np. w przemyśle lekkim udział kosztów materiałowych wynosi przeciętnie około 73 procent ogółu kosztów wytwarzania, w przemyśle spożywczym — 90 procent, w przemyśle budowy maszyn — 54 procent.

Maksymalna oszczędność materiałów i surowców jest również konieczna dlatego, ponieważ w br. zarysowują się dość wyraźnie trudności w zaopatrywaniu w niektóre podstawowe surowce i paliwa niezwykle szybko rozwijających się naszych kluczowych gałęzi przemysłu i naszego budownictwa. Trudności te wynikają z nienadążania produkcji tych surowców za rosnącymi potrzebami przemysłów przetwórczych. Mimo to jednak tempo rozwoju produkcji przemysłowej musi być w pełni utrzymane i odpowiednio zabezpieczone, w czym niemałą rolę ma odegrać właśnie surowy reżim oszczędnościowy.

Opracować normy zużycia

Walkę o zmniejszanie zużycia materiałów, surowców, paliwa i energii, o dokonanie przełomu w obniżce kosztów materiałowych prowadzi się najbardziej efektywnie i racjonalnie wówczas, gdy wie się dokładnie, jaka jest nieprzekraczalna granica zużycia, gdy granica ta pozwala ocenić, jakie zużycie świadczy o rozrzutnej, a jakie o oszczędnej gospodarce materiałowej.

Wiedzy takiej dostarczyć może tylko ścisła norma zużycia, określająca ilość surowca czy materiału, konieczną do wyprodukowania jednostki wyrobu. Nie powinna to być przy tym norma oparta na statystycznych cyfrach średniego zużycia, w której siłą rzeczy muszą kryć się wielkie rezerwy, a norma technicznie uzasadniona, uwzględniająca osiągnięcia przodujących robotników, norma mobilizująca.

Nakaz VI Plenum KC PZPR

Opracowanie technicznych norm zużycia nie jest wprawdzie rzeczą łatwą, ale sprawa ta stoi przecież nie od dzisiaj. Odpowiednie zarządzenia sięgają roku 1949. Już w roku 1950 postawione zostało przed zakładami zadanie oparcia planu zaopatrzenia na r. 1951 na odpowiednich normach zużycia; zagadnienie technicznych norm zużycia niezwykle mocno zostało postawione na VI Plenum KC Partii, do przyśpieszenia prac w tej dziedzinie zobowiązywało zarządzenie przewodniczącego PKPG z 18 maja 1951 r.; wydawały je dla podległych sobie zakładów poszczególne resorty gospodarcze; organizowane były w tych sprawach liczne konferencje instruktażowe w ministerstwach i centralnych zarządach itd. itp.

Mimo to, obok całych gałęzi przemysłu, które daleko posunęły normowanie zużycia, jak np. w przemyśle lekkim — przemysł jedwabniczo-galanteryjny, zapałczany, skórzany — w tymże samym przemyśle są branże, które prawie nie ruszyły z miejsca w tej dziedzinie. Należą do nich przemysł roszarniczy, ceramiki budowlanej i inne.

Nic więc nie usprawiedliwia zaniedbań w opracowywaniu norm zużycia. Muszą one być jak najrychlej przygotowane i wprowadzone w życie. Jest to zadanie nie cierpiące zwłoki. Technicznymi normami zużycia muszą być objęte wszystkie podstawowe materiały i surowce — przede wszystkim deficytowe — we wszystkich gałęziach przemysłu. Normy takie będą też należycie pełnić swoją rolę tylko wówczas, gdy będą systematycznie rewidowane i każdorazowo przystosowywane do nowych warunków technicznych i nowych osiągnięć oszczędnościowych robotników, gdy będzie przeprowadzana stała kontrola wykonywania norm i szczegółowa analiza odchyleń od ustalonych wysokości.

Na podstawie norm zużycia najlepiej może rozwijać się masowy ruch oszczędnościowy, a w szczególności wyższa jego forma — ruch kompleksowego oszczędzania według zasad Lidii Korabielnikowej. Już pierwszy praktyczny wniosek, jaki wypłynął u zarania tego ruchu w Polsce w r. 1950, uzależniał jego szerokie upowszechnienie od opracowania technicznych norm zużycia materiałów w przedsiębiorstwach, po to m. in., by z tych pozycji można było skuteczniej szturmować normy, przełamywać je gdy stają się przestarzałe, by wyszukiwać nowe źródła oszczędności, mobilizować do ciągłych ulepszeń systemu twórczą myślą racjonalizatorską, by czynić nieuniknioną rzeczą systematyczne obniżanie technicznych norm zużycia.

Wielkie rezerwy

Dlatego też przez zaniedbywanie sprawy technicznego normowania zużycia nie wolno dopuszczać do osłabienia aktywności i inicjatywy mistrzów oszczędności, nie wolno pozbawiać ich istotnych bodźców szlachetnej rywalizacji o maksymalne wygospodarowanie dla kraju wielomilionowej wartości materiałów i surowców.

Ale też żaden świadomy robotnik, zespół czy załoga, którym nie określono jeszcze normą zadań oszczędnościowych, nie będą czekać na nie z założonymi rękami.

W naszej gospodarce materialnej tkwią jeszcze wielkie rezerwy, które można i należy w pełni wykorzystać dla realizacji tych niesłychanie ważnych i odpowiedzialnych zadań. Jednakże realna możliwość może się tu przekształcić w rzeczywistość tylko pod warunkiem, że do walki o zmniejszenie zużycia materiałów i surowców na jednostkę produkcji, o oszczędność deficytowych surowców i paliwa, o stosowanie materiałów zastępczych — zmobilizowane zostaną wszystkie załogi. Jeżeli w większym niż dotychczas stopniu wezmą w niej twórczy udział zastępy naszych racjonalizatorów, wynalazców i mistrzów oszczędności, jeśli sprawa ta stanie się stałym przedmiotem zainteresowania i troski naszych organizacji partyjnych.

Maksymalne przyśpieszenie opracowania norm zużycia przez kierownictwa fabryk i centralnych zarządów stanowić będzie poważną pomoc w walce o oszczędność, umożliwi podniesienie jej na znacznie wyższy, stachanowski poziom.

Z. B.

Na odlew

Pan Fuller

Ów pan jest w Stanach Zjednoczonych tak pospolitym zjawiskiem jak na przykład — bez obrazy tego poczciwego zwierzęcia — pies. Ma on (ów pan) wiele cech wspólnych z tym stworzeniem: węszy, tropi, szczeka, ujada, wyje, kąsa i aportuje Przedmiotem „aportu" są ludzie, „wolni obywatele" znanego ze „swobód" raju amerykańskiego.

W sztuce Howarda Fasta pt. „30 srebrników", którą gra łódzki Teatr Wojska Polskiego, pan Fuller aportuje komisji do badania działalności antyamerykańskiej działacza postępowego, który jak to się mówi — „podpadł" znanej „demokratycznej" instytucji, zwanej FBI Z filią, a raczej „siostrą duchową" tej instytucji mieliśmy do czynienia w okresie okupacji: nosiła miano Gestapo. Federalne Biuro Informacyjne (FBI) nie przynosi wstydu swej hitlerowskiej „krewniaczce", przeciwnie: to Gestapo mogłaby się zarumienić ze wstydu, że tak daleko odstawał od praktyk amerykańskich organów niebezpieczeństwa publicznego i prywatnego.

Pan Fuller to człowiek „subtelny" i tak dalece skromny, że jego chlebodawcy „postarali się", aby sztuka Fasta nie mogła znaleźć wstępu na żadną scenę amerykańską. Pocóż bowiem przypominać „mieszkańcom raju", iż z każdego zakątka ich „wolnej" ojczyzny wypełza wąż ze swastyką dolarową — agent FBI? To by przecież mogło nasuwać wątpliwości — (o ile one w ogóle u kogoś istnieją) — że z osławioną demokracją amerykańską jest, jak to się mówi, grubo nie w porządku.

Nie zdają sobie z tego sprawy maleńcy burżuą w rodzaju bohatera sztuki, Grahama, usiłującego się za wszelką cenę — nawet za cenę judaszowych 30 srebrników — utrzymać na powierzchni życia, okupić „spokój domowy", oraz wygodną posadkę. Ale obok Grahamów istnieje, na szczęście, w USA coraz większa armia bojowników pokoju, którzy nie odpowiadają bynajmniej skwapliwie na pukania Fullerów — do mieszkania i do sumienia Przeciwnie, walczą i dają odprawę agentom FBI, rozciągającym swe policyjne macki nad milionami ludzi „wolnych" Stanów Zjednoczonych.

Pięknym świadectwem tej walki jest właśnie sztuka Fasta. Ukazuje ona publicznie to, co władcy kraju dolara radziłby raczej ograniczyć do cichych, zamaskowanych „praktyk życiowych".

O. SET.

Jan Sikorski — kowal POM w Bedlnie, sprawdza wyremontowany przez niego krój talerzowy. (do artykułu poniżej)

Skończyć z beztroską w zakresie zawierania umów

W Państwowym Ośrodku Maszynowym w Bedlnie, pow. kutnowski, trwają jeszcze przygotowania do wiosennej kampanii siewnej. Najlepiej przedstawia się sytuacja w zakresie naprawy sprzętu towarzyszącego oraz narzędzi uprawowych. Pracę na tym odcinku ukończono do dnia 10 marca, a więc na 5 dni przed ustalonym terminem.

Przedterminowe wyremontowanie tych maszyn jest zasługą kowala POM — Jana Sikorskiego, oraz mechanika Stanisława Wolnego, wyrabiającego przeciętnie około 160 proc. normy.

Gorzej natomiast przedstawia się sprawa przygotowania traktorów. Całkowicie naprawione ciągniki stanowią zaledwie 40 procent całego stanu, 50 procent jest jeszcze w remoncie kapitalnym w TOR w Pabianicach i Kutnie. Pozostałe traktory remontowane są we własnych warsztatach, lecz oddanie ich do użytku może nastąpić dopiero po otrzymaniu łożysk, które ma nadesłać Ekspozytura Okręgowa POM w Łodzi.

Jasne jest, że przygotowania POM do akcji siewnej nie obejmują wyłącznie owych trzech wyżej omówionych spraw. Ważną kwestię stanowi zawieranie umów na użytkowanie maszyn ze spółdzielniami produkcyjnymi, zespołami uprawowymi oraz indywidualnie gospodarującymi chłopami. I tu właśnie POM w Bedlnie nie potrafił zapobiec wręcz katastrofalnej sytuacji, która powstała na tym odcinku. Zawarte umowy wynoszą zaledwie 28 procent planu obowiązującego POM w tegorocznej kampanii siewnej. Przy tym należy zaznaczyć, że dotycza one jedynie spółdzielni produkcyjnych.

Przyczyną tego niepowodzenia jest karygodne niedbalstwo wydziału politycznego i organizacji partyjnej, lekceważących swe zadania. Dnia 5 marca na zebraniu koła ZMP powzięto zobowiązanie zorganizowania dwudziestu grup uprawowych w dziesięciu okolicznych gromadach. Stworzono dziesięć dwójek młodzieżowych, z których każda miała obsłużyć jedną gromadę. Wydział polityczny i organizacja partyjna gorąco przyklasnęły tej inicjatywie i... — na tym koniec. ZMP-owcy udali się w teren, organizowali zebrania, a wydział polityczny beztrosko czekał na wyniki. Nie zadano sobie trudu, aby sprawdzić na miejscu rezultaty młodzieżowej agitacji, skuteczność jej argumentacji oraz aby pomóc grupie ZMP-owców w jej trudnej pracy. A rezultat jest taki, że do tej pory w rejonie działalności POM nie zawarto ani jednej umowy z grupą indywidualnie gospodarujących chłopów. W konsekwencji POM wykonał plan zamówień na użytkowanie maszyn zaledwie w 28 proc.

Przygotowanie kadr do zbliżającej się akcji siewnej również nie wygląda najlepiej. Od 8 stycznia br. prowadzone jest szkolenie zawodowe i ideologiczne traktorzystów oraz pomocników. Zakończenie szkolenia ma nastąpić w dniu 28 marca br. Frekwencja na wykładach przedstawia się zastraszająco. Kierownictwo POM i w tej sprawie jest bezradne, nie potrafi wpoić słuchaczom poczucia obowiązkowości, nie umie ich skłonić do uczęszczania na wykłady. Wobec takich niedociągnięć zrozumiałe jest, że prowadzone kursy nie ziszczą pokładanych w nich nadziei.

Trzeba zatem, aby kierownictwo POM w Bedlnie poświęciło więcej czasu sprawom przygotowania do akcji siewnej, zarówno w zakresie maszyn, jak i ludzi, którzy będą te maszyny obsługiwali. Należy też natychmiast przystąpić z energią do realizacji planu zamówień na użytkowanie maszyn. Niewykonanie bowiem tego planu oznacza niewykorzystanie w akcji siewnej części traktorów i sprzętu towarzyszącego.

W. WRZESIŃSKI

ŻYCIE PARTII

Najlepsi robotnicy winni znaleźć się w naszej organizacji

Nasza podstawowa organizacja, realizując wytyczne III Plenum KC, pracowała wprawdzie nad wzrostem partii — w drugiej połowie ubiegłego roku nowoprzyjęci kandydaci stanowili 10 proc. ogółu członków. Mimo to osiągnięcia były bardzo niewspółmierne w stosunku do naszych możliwości. Zdawaliśmy sobie dobrze sprawę, że nasza organizacja jeszcze w niedostateczny sposób pracowała nad wychowaniem i przygotowaniem przodujących robotników do partii. A przecież ludzie rośli w różnych akcjach politycznych i gospodarczych, wysuwali się nowi przodownicy pracy — a my nie potrafiliśmy zdyskontować ich ofiarności, patriotyzmu, dla wychowania nowych kadr członków partii. Z chwilą zakończenia akcji plebiscytu czy pożyczki zapominaliśmy o bezpartyjnych aktywistach, którzy tak dobrze i ofiarnie pracowali.

Brak było także w naszej organizacji dostatecznego zrozumienia wskazań III Plenum KC o czujności rewolucyjnej. Tkwili w naszych szeregach ludzie, deklarujący swą wrogą postawę wobec partii oraz tacy, którzy swą biernością ciągnęli wstecz naszą organizację. Mówiło się o tym, że trzeba ich usunąć i tak sprawa wlokła się z miesiąca na miesiąc.

Niewłaściwe było u nas rozmieszczenie członków partii w zakładzie. W tkalni, gdzie organizacja jest silniejsza, plany produkcyjne systematycznie, z miesiąca na miesiąc, były i są wykonywane. W przędzalni natomiast organizacja wzrastała bardzo słabo, a to, oczywiście, odbijało się ujemnie na realizacji planów. Egzekutywa nie zwróciła na to uwagi, nie wyciąga odpowiednich wniosków.

Dopiero grudniowa uchwała KC o wzroście i składzie partii pomogła nam zrozumieć nasze błędy. Gdy omawialiśmy uchwałę KC na zebraniach organizacji oddziałowych, towarzysze w dyskusji samokrytycznie mówili o niedocenianiu zagadnienia pracy nad wzrostem partii. Tow. Jan Antczak, organizator grupy w tkalni, wskazał, że znani przodownicy pracy — Sabina Krupa i Wincenty Wybraniec — dawno już zasłużyli sobie na przyjęcie do partii. Na tym zebraniu tow. Antczak zobowiązał się przygotować Krupę i Wybrańca do wstąpienia w szeregi partii. Na zebraniu organizacji oddziałowej przędzalni tow. Janina Kosowska postanowiła przygotować do wstąpienia do partii Marię Majsak, przodującą prządkę i aktywistkę społeczną.

Egzekutywa podstawowej organizacji postawiła przed wszystkimi członkami zadanie realizowania wskazań uchwały KC w codziennej pracy, stałego obserwowania wysuwających się w pracy zawodowej i społecznej bezpartyjnych. Zadania te już są realizowane. W tkalni przyjęliśmy 4 nowych kandydatów, przodujących robotników. Wzmocnienie organizacji partyjnej takimi ludźmi wpłynęło i w dalszym ciągu będzie wpływać na podniesienie jej zdolności mobilizacyjnych i wzrost autorytetu wśród załogi. W przędzalni przyjęliśmy 3 ZMP-ówki — Kowalczyk, Przywojską i Bieńkowską. Trzeba jednak stwierdzić, że wzrost organizacji w przędzalni jest ciągle bardzo niedostateczny. Stoi przed nami zadanie stałej, systematycznej pracy nad rozwojem organizacji w przędzalni, a szczególnie nad zlikwidowaniem istniejącej dotychczas „białej plamy" na jednej zmianie.

Realizując uchwałę KC przyjęliśmy ogółem 8 nowych kandydatów oraz z kandydatów na członków stałych — 5 towarzyszy. Trudno jednak mówić o wzroście szeregów partyjnych, skoro w tym samym czasie usunęliśmy z partii 8 osób. Wykluczyliśmy mianowicie Michała Śniadego, majstra tkalni, który hamował rozwój ruchu wielowarsztatowego, nie dbał o park maszynowy i był wrogo ustosunkowany do partii oraz Wacława Młynarczyka, salowego z przędzalni, związanego z prywatną inicjatywą. Młynarczyk rozmyślnie utrudniał wykonanie planów. Trzech członków skreśliliśmy, ponieważ wykazywali całkowitą bierność, nie uczęszczali na zebrania, nie płacili składek itd.

Zdajemy sobie sprawę, że zrobiliśmy dopiero bardzo niewielki krok naprzód w realizacji uchwały KC o wzroście i składzie partii. Przed nami jest jeszcze wiele pracy nad wzmocnieniem naszej organizacji, szczególnie w przędzalni. Praca nad wzrostem partii, nad zahartowaniem jej szeregów łączy się ściśle z walką o wykonanie planów. Tylko wtedy będziemy dobrze mobilizować załogę do walki o plan, gdy znajdą się w naszej organizacji oddziałowej przodujący członkowie tej załogi, gdy nie będzie sal ani zmiany bez członków partii, gdy nasza organizacja stanie się naprawdę przodującym oddziałem naszej załogi.

EUGENIUSZ LESIAK
sekr. podst. org. partyjnej
ZPB im. Liebknechta

W Łękińsku będzie świetlica

Do gromady Łękińsko prowadzi nierówna, rozmokła od wiosennego deszczu droga, pełna dołów i wyboi. To ślady gospodarki, która pozostała w spadku po rządach obszarniczych i kapitalistycznych.

Po drodze do Łękińska już z daleka rzucają się w oczy zabudowania z czerwonych cegieł — to dwór byłego dziedzica Kronenberga. Obok rozsiadły się ubogie, kryte słomą wiejskie chałupy.

Mieszkańcy gromady — to przeważnie małorolni i bezrolni chłopi. Nie mogąc wyżyć z małego skrawka ziemi, wynajmowali się u dziedzica, harując u niego od świtu do nocy. Polska Ludowa uczyniła ich gospodarzami. Wszyscy oni — byli fornale, wyrobnicy — otrzymali ziemię z reformy rolnej. W dawnym majątku założyli spółdzielnię produkcyjną, a w pałacu urządzili świetlicę i przedszkole dla gromadzkich dzieci. Wiele się zmieniło w Łękińsku, odkąd władza ludowa przegnała precz Kronenberga i podobnych mu krwiopijców. Teraz w Łękińsku z każdym rokiem lepsze i radośniejsze staje się życie chłopów...

* * *

Do szkoły schodzą się powoli mężczyźni, kobiety, dzieci. Budynek pięknie udekorowany zielonym świerkiem — u wejścia wisi transparent z napisem: „Dyskutujemy nad projektem Konstytucji". Na sali panuje już ruch i gwar. Z całej wsi zebrała się młodzież oczekując przyjścia rodziców. Na lewo przy oknie usiadły dziewczęta z hufca SP, obok młodsze — ZMP-ówki i harcerki. Prawie cała młodzież gromady zorganizowana jest w szeregach ZMP i harcerstwa, rośnie i rozwija się na świadomych budowniczych nowego życia.

Rozpoczyna się zebranie. Kierownik szkoły mówi o projekcie Konstytucji, nawiązując stale do życia gromady. Przed oczyma zebranych przesuwają się obrazy dawnych czasów. Dzisiejsi spółdzielcy pamiętają lata nieludzkiej harówki u dziedzica. Pamięta Genowefa Mantyk jak to na próżno marzyła o nauce, biegając boso i w podartej chuścinie za pańskimi krowami. Pamięta stara Musiakowa jak po ciężko zapracowane grosze wystawała godzinami przed domem rządcy Dębskiego, wyczekując na jego dobry humor. Gdy był zły — potrafił kijem zdzielić po grzbiecie.

Zabierają głos chłopi. Nowacki mówi o tym jak gromada wykonała plan skupu zboża, jak dobrze wywiązuje się z kontraktacji trzody chlewnej. Barbara Orłowska, przodownica nauki, opowiada jak to pilnie łękińskie dzieci uczą się w szkole. Młody nauczyciel, syn małorolnego chłopa, kreśli drogę swojego życia — od nędznego dzieciństwa do dzisiejszych dni pracy, która daje radość i zadowolenie.

Łękińscy chłopi dyskutują nad projektem Konstytucji. Oceniają wielkie prawa, które im Konstytucja gwarantuje — ale rozumieją również, że każdy obywatel musi sumiennie wypełniać swe obowiązki. A tu przecież siewy u progu — trzeba jak najlepiej przygotować ziemię do nowego plonu, żeby i w spółdzielni i w gromadzie bogato obrodziło zboże. Trzeba zwiększyć hodowlę, żeby robotnikom pracującym nad rozwojem przemysłu zabezpieczyć odpowiednie ilości mięsa i tłuszczu. I trzeba jeszcze więcej popracować nad podniesieniem własnej świadomości, nad zrozumieniem celu drogi, po której kroczy nasz naród. Dlatego też gorącymi oklaskami przyjmują zobowiązanie nauczycielstwa szkoły podstawowej w Łękińsku: „Trzeba w Łękińsku założyć świetlicę gromadzką. Będą do niej wieczorami schodzić się młodzi i starsi, czytać książki, gazety, słuchać radia. Będą brać udział w pracy zespołów artystycznych. Tutaj, w świetlicy gromadzkiej, odbywać się będą zebrania, tutaj dyskutować będą chłopi nad sprawami ogólnopaństwowymi i nad sprawami swojej gromady. Tutaj przyjdą posłuchać odczytu, by wzbogacić swą wiedzę, by spojrzeć szeroko i daleko poza Łękińsko, by objąć tym spojrzeniem cały kraj".

Te wszystkie zobowiązania i postanowienia formułują zebrani w liście do towarzysza Bieruta. Na Jego to cześć, dla uczczenia 60 rocznicy Jego urodzin, wzmogą swą pracę na roli i już 18 kwietnia otworzą swoją świetlicę. Musi wieś dotrzymać kroku prężnie rozwijającemu się przemysłowi. W pracy widzą chłopi z Łękińska swój główny obywatelski obowiązek.

E. SKOWERSKA

Theun de Vries
pisarz holenderski

Historia Peeta van Staverena

Peet van Staveren — to młody obywatel Holandii. Jego rodzice — ludzie pracy. Matka — pracownica sklepowa, ojciec — murarz.

Rodzina van Staverenów mieszkała w Rotterdamie — do chwili gdy hitlerowcy zniszczyli miasto bombami. Peet miał wtedy 18 lat i uczęszczał do szkoły technicznej. Marzył o zawodzie fachowca - ślusarza.

Po zwycięstwie nad faszyzmem — Peet wstąpił w szeregi Wszechholenderskiego Związku Młodzieży. Brał udział w rozbudowywaniu organizacji. Stał się aktywnym członkiem Stowarzyszenia Przyjaciół Narodu Indonezyjskiego.

W 1946 roku Peet otrzymał wezwanie do służby wojskowej, a potem rozkaz wyjazdu do Indonezji, gdzie armia Jej Królewskiej Mości miała zaprowadzić „porządek".

Peet van Staveren „znikł" ponownie. Nie chciał walczyć z Indonezyjczykami. Wystosował do władz wojskowych list, oświadczając, że nigdy nie weźmie udziału w wojnie przeciw wolnym narodom indonezyjskim.

Wobec masowych wypadków opuszczania szeregów wojskowych przez młodzież — rząd holenderski wydał dekret o amnestii. Powiadomiono rekrutów, że nie będą użyci do walki z Indonezyjczykami.

Wówczas Peet wrócił do służby wojskowej. Nazajutrz po przybyciu do koszar — wywieziono go razem z innymi... do Indonezji.

* * *

Przybywszy do Celebes — Peet van Staveren nawiązał natychmiast kontakt z młodzieżą indonezyjską. Odtąd młody Holender stał się częstym gościem w wioskach tuziemców. W jego ślady poszło również wielu młodych holenderskich żołnierzy.

Bratanie się z tuziemcami nie podobało się krwawemu kondotierowi Westerlingowi, który miał za zadanie przygotować nową kolejną rzeź Indonezyjczyków.

I oto pewnego czerwcowego dnia 1947 roku Peet van Staveren zwrócił oficerom karabin, oświadczając że nie weźmie udziału w walce przeciw powstańcom indonezyjskim. Podobnie postąpiło wielu innych żołnierzy holenderskich.

„Buntowników" osadzono w więzieniu. Lecz w Holandii zawrzało. Odbyły się masowe wiece protestacyjne. Wówczas „buntowników" zwolniono pod warunkiem, że będą nadal pełnić służbę wojskową.

Tym razem Peet zdecydował się. Razem z setkami innych żołnierzy holenderskich przeszedł linię demarkacyjną i przyłączył się do oddziałów indonezyjskich.

Odtąd stał się ulubieńcem powstańców. Uczył ich przewiązywania ran — przekradał się do odległych miast w celu zakupu leków. Pewnego dnia wpadł w ręce faszystowskich żołdaków marionetkowego „premiera" Indonezji — Hatta. Z więzienia uciekł znów w góry, gdzie przebywał do września 1949 roku.

W tym czasie Peet van Staveren udał się do miasta Solo — by zakupić leki dla walczących żołnierzy. Policjanci Hatty poznali go, aresztowali i wydali w ręce holenderskiego gubernatora. Na okręcie - więzieniu „Waterman" van Staveren odwieziony został do ojczyzny.

W dniu 25 maja 1950 roku odbył się w Hadze proces Peeta van Staverena. Trybunał wojenny skazał go na siedem lat ciężkiego więzienia.

Na rozprawie Peet van Staveren zachował się jak bohater. Wygłosił płomienne przemówienie o walczącym narodzie indonezyjskim. Protestował przeciw krwawym rządom Westerlinga. Przed gmachem, gdzie odbywała się rozprawa, zgromadziły się tysiące ludzi, protestując przeciw uwięzieniu Peeta. We wszystkich miastach Holandii, we wszystkich wioskach odbywały się bez przerwy wiece i zgromadzenia. Domagano się uwolnienia młodego bohatera. Reakcyjny rząd holenderski jednak dopiął swego: Peet pod ochroną batalionu żandarmerii przewieziony został do twierdzy w Leuwarden.

W tym samym czasie w Holandii odbyło się szereg procesów, na których odzyskali wolność faszystowscy generałowie i oficerowie Hitlera - SS-mani i oprawcy z obozów zagłady.

* * *

Gdy w czerwcu ubiegłego roku Peet van Staveren ukończył 26 lat — do twierdzy w Leuwarden napływać poczęły listy i depesze z całego świata. Wielki pisarz duński Martin Andersen Nexö nadesłał list, w którym pisał: „Jestem dumny z ciebie, mój chłopcze, jestem dumny z twojej nieustępliwości w walce o pokój". Dziekan Canterbury Hewlett Johnson pisał: „Modlę się za twoje jak najszybsze uwolnienie z więzienia". Gusta Fuczikowa — żona bohatera narodowego Czechosłowacji Juliusza Fuczika, zwróciła się do wszystkich wolnych ludzi świata z wezwaniem o rozpoczęcie wielkiej akcji na rzecz uwolnienia Peeta van Staverena. Howard Fast — nadesłał mu serdeczne pozdrowienia, słowa solidarności i braterstwa.

Miliony młodych ludzi, zorganizowanych w Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej toczą bez przerwy walkę o uwolnienie Peeta van Staverena.

* * *

Imperialistyczni szaleńcy próbują rzucić ognistą żagiew wojny i mordu na nasze niwy i nasze miasta, lecz tacy ludzie jak Peet van Staveren nie dopuszczą do nowej rzezi!

W jednej z sal teatralnych Amsterdamu odbyło się w ub. roku wielkie zgromadzenie publiczne, na którym matce Peeta van Staverena wręczono upominek holenderskiego narodu dla nieustraszonego bojownika o wolność i postęp.

Brak spółdzielni dekarskiej utrudnia naprawy i remonty dachów i domów łódzkich

W ubiegłym roku kapitalne remonty objęły ponad 40 tys. izb mieszkalnych w Łodzi. Podobna ilość izb wyremontowana zostanie w bieżącym roku. Nie należy jednak zapominać o tym, że wiele domów można by uchronić przed koniecznością przeprowadzania w nich kapitalngo remontu, gdyby w odpowiednim czasie przeprowadzono naprawę dachu lub stropu.

Dlatego też Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi położyło szczególny nacisk nie tylko na terminowe przeprowadzanie remontów kapitalnych, lecz również zobowiązało Zarząd Budynków Mieszkalnych do systematycznego prowadzenia robót konserwacyjnych.

Już w ubiegłym roku na ten cel zużyto ponad 323 tys. metrów kw. papy, 234 tys. kg. smoły, 1357 ton cementu i około 5 tys. metrów sześć. drzewa. Z materiału tego wiele napraw bieżących wykonały we własnym zakresie komitety blokowe i domowe.

Również w tym roku Wydział Gospodarki Mieszkaniowej Prez. RN przygotował na okres wiosenny materiały budowlane, przeznaczone na konserwację domów, a przede wszystkim na naprawę dachów.

Znaczne ilości papy, lepiku, cementu itp., przydzielono ZBM oraz Zrzeszeniu Prywatnych Właścicieli Nieruchomości.

Niewątpliwie większa część nagromadzonych na naprawy domów materiałów budowlanych rozdzielona zostanie w kwietniu — w miesiącu zabezpieczania dachów przed wiosennymi deszczami.

Zarząd Budynków Mieszkalnych wykonawstwo tych robót zlecił spółdzielniom budowlanym, a niezależnie od tego drobniejsze naprawy wykonywać będą lokatorzy we własnym zakresie, po otrzymaniu materiałów z ZBM.

Gorzej natomiast przedstawia się sytuacja w domach prywatnych. Na przedmieściach Łodzi znajduje się kilkanaście tysięcy małych, jedno lub dwurodzinnych domków, w większości zamieszkałych przez rodziny robotnicze. Lokatorzy ich otrzymują materiał na naprawę dachów za pośrednictwem Zrzeszenia Prywatnych Właścicieli Nieruchomości, natomiast roboty dekarskie muszą wykonać sami. A przecież pokrycie dachu papą, smołowanie czy też naprawa stropów nie jest bynajmniej rzeczą łatwą i wymaga fachowych umiejętności. Tymczasem na terenie naszego miasta nie ma ani jednego uspołecznionego przedsiębiorstwa, które by zajmowało się tego rodzaju robotami. Istniejące w Łodzi spółdzielnie budowlane pracują wyłącznie na zlecenie ZBM, wykonując przeważnie remonty ogólne budynków.

Sprawą tą jak najrychlej winno się zainteresować Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi i Związek Branżowy Spółdzielni Budowlanych. Obecnie w przededniu największego nasilenia robót dekarskich nie można dopuścić do tego, aby ludzie pracy, którzy po normalnych cenach otrzymują materiały do reperacji dachów, musieli być zdani na łaskę i niełaskę prywatnych dekarzy, którzy za swe usługi żądają zapłaty wielokrotnie przewyższającej koszt materiału. Związek Branżowy Spółdzielni Budowlanych powinien zorganizować specjalną spółdzielnię dekarską, która by wykonywała zamówienia nie tylko przedsiębiorstw, ale i również ludzi pracy, którzy nie zawsze mogą wykonywać te prace we własnym zakresie.

BIE.

Dziewczęta ochotniczo zgłaszają się do brygad SP

W poczekalni referatu werbunkowego Miejskiej Komendy PO „Służba Polsce" w Łodzi dziewczęta prowadzą między sobą ożywioną dyskusję. Z dobiegających nas urywków rozmowy wnioskujemy, iż rozprawiają właśnie na temat brygad, do których Komenda „SP" przeprowadza werbunek.

Teresa Olszewska, która już w ubiegłym roku przebywała w brygadzie, opowiada koleżankom o swych wrażeniach.

— Nie ma chyba nic przyjemniejszego, jak wyjazd do brygady! — mówi z zapałem. W zeszłym roku byłam w Gdańsku przez dwa miesiące. Nie macie pojęcia, jak wesoło i zarazem pożytecznie spędza się tam czas. W brygadzie SP nauczyłam się krawiectwa. Poza pracą i nauką korzysta się też tam z rozmaitych rozrywek kulturalnych.

Dziewczęta z wielkim zainteresowaniem słuchają słów koleżanki, zadając jej różne pytania. Tereska udziela wyczerpujących wyjaśnień, oświadczając, że również tego roku wyjedzie do brygady i właśnie w tym celu przybyła do Komendy SP.

— My także postanowiłyśmy wyjechać, tylko nie wiemy, czy nas przyjmą — odzywa się inna z dziewcząt, Lucyna Mileszczak.

— Nie ma obawy, aby was nie przyjęto — odpowiada Tereska.

Drzwi lokalu referatu otwarły się i wezwano dziewczęta. Zrazu były nieco zażenowane, lecz po krótkiej rozmowie z koleżanką, pracującą w Komendzie, onieśmielenie ich znikło. Zapoznały się z warunkami przyjęcia do brygad oraz wysłuchały opowiadań o trybie życia junaków.

— Brygady pracować będą przy budowie nowych obiektów przemysłowych, osiedli mieszkaniowych, nowych dróg itp. — mówiła referentka. W czasie pobytu w brygadzie macie wszelkie możliwości wyuczenia się wybranego przez siebie zawodu, poza tym w roku bieżącym junacy po raz pierwszy otrzymywać będą wynagrodzenie za swą pracę w wysokości, przewidzianej układem zbiorowym dla robotników.

— A więc jedziemy! — oświadczyły wszystkie cztery. Krótkie formalności — i oto dziewczęta zostały przyjęte na wyjazd do brygad SP.

J. GŁ.

Teresa Olszewska, Lucyna Mileszczak, Józefa Ptasińska i Mirosława Adamowska, zapisują się na ochotniczy wyjazd do letnich brygad „SP".

Warunki przyjęcia na Studium Przygotowawcze

W związku z prowadzoną obecnie rekrutacją młodych przodujących robotników i chłopów na Studia Przygotowawcze na rok szkolny 1952-1953, Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego wyjaśnia:

Warunkiem przyjęcia na Studium Przygotowawcze jest:

1. przygotowanie naukowe — 7 kl. szkoły podstawowej,
2. wiek od 20 do 26 lat.
3. wykazanie się dobrymi wynikami w co najmniej dwuletniej pracy produkcyjnej w przemyśle lub na roli oraz w pracy społecznej.

Przodujący robotnicy i chłopi, chcący się uczyć na Studiach Przygotowawczych powinni zgłaszać się do rad zakładowych lub kół ZMP, które załatwią im sprawę skierowania na Studium i pomogą w przygotowaniu się do egzaminu wstępnego.

Czytelnicy zapytują...

Suwerenność państwa i narodu

PYTANIE:

Co to jest suwerenność państwa?

J. GLIŃSKI

ODPOWIEDŹ:

Przez suwerenność rozumiemy dosłownie zwierzchnictwo, niezależność od władzy innego państwa. Polska Rzeczpospolita Ludowa jest państwem suwerennym, ponieważ nie podlega władzy innego państwa.

Nasze wspaniałe osiągnięcia w dziedzinie budownictwa socjalistycznego, nieustanny rozwój sił wytwórczych, wzrost naszej potęgi gospodarczej i politycznej, są rękojmią naszej prawdziwej suwerenności; gwarancję naszej suwerenności stanowi sojusz z ZSRR i krajami demokracji ludowej.

Art. 1 p. 2 projektu naszej Konstytucji stwierdza: „W Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej władza należy do ludu pracującego miast i wsi".

Oznacza to, że „suwerenem", zwierzchnikiem naszego państwa ludowego, jest lud pracujący. Tak więc oprócz suwerenności państwa znamy suwerenność narodu. Polski lud pracujący z klasą robotniczą na czele jest suwerenny, ponieważ nie ma ponad nim żadnej innej władzy, ani w granicach państwa, ani poza nimi. Dlatego więc art. 15 p. 2 projektu Konstytucji mówi, że Sejm, będący wyrazicielem woli ludu pracującego, urzeczywistnia jego suwerenne prawa.

Do 28 marca br. wszyscy subskrybenci muszą odebrać obligacje Pożyczki Narodowej

Zbliża się termin pierwszego losowania obligacji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski. Subskrybenci, pragnący uczestniczyć w losowaniu, winni najpóźniej do jutra, 28 bm., znaleźć się w posiadaniu opłaconych przez siebie obligacji. Ci wszyscy, którzy nie pobrali dotychczas obligacji we właściwych placówkach, muszą uczynić to niezwłocznie.

Udział w pierwszym losowaniu, które odbędzie się 1 kwietnia br., będzie także dostępny dla tych subskrybentów, których obligacje zostały oddane do depozytu imiennego w banku. Natomiast ci, których obligacji nie oddano do depozytu imiennego, lub którzy nie wymienili zaświadczeń na obligacje, nie będą mogli wziąć udziału w pierwszym losowaniu Narodowej Pożyczki.

Na terenie Łodzi akcja wydawania obligacji subskrybentom dobiega końca. Do dnia dzisiejszego około 90 procent subskrybentów zostało już zaopatrzonych w obligacje, pozostali niewątpliwie jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego i jutrzejszego znajdą się w ich posiadaniu.

DZIEŃ ŁODZI

Kronika partyjna

DZIELNICA GÓRNA-LEWA: Dziś, o godz. 18, w lokalu Dzielnicy, ul. Wigury 4-6, odbędzie się plenum Komitetu Dzielnicowego.

DZIELNICA ŚRODMIEŚCIE-PRAWA: Dziś, o godz. 15, w lokalu Dzielnicy, ul. Gdańska 75, odbędzie się odprawa I i II sekretarzy podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych.

DZIELNICA ŚRODMIEJSKA: Jutro, 28 bm., o godz. 16.30, w lokalu Dzielnicy, odbędzie się odprawa sekretarzy podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych.

DZIELNICA GÓRNA - PRAWA: Jutro, 28 bm., o godz. 16.30 w lokalu Dzielnicy, przy ul. Świerczewskiego 23, odbędzie się odprawa I i II sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych.

WIECZÓR AUTORSKI W KMP I K.

W sobotę, 29 marca br., o godz. 19, w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki, ul. Piotrkowska 85, w 100 rocznicę śmierci Mikołaja Gogola zorganizowany zostanie literacki montaż fragmentów powieściowych i dramatycznych genialnego pisarza. Wstęp wolny.

ODCZYT W STOWARZYSZENIU INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW.

Dziś, o godz. 19, w lokalu Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Włókienniczego, ul. Piotrkowska 135, inż. Bolesław Graf wygłosi odczyt na temat: „O projektowaniu silowni w przemyśle włókienniczym".

ZEBRANIE KANDYDATÓW NA KURSY RADIOWE LPŻ

W sobotę, 29 bm., o godz. 18, w lokalu Ligi Przyjaciół Żołnierza, przy ul. Kilińskiego 123, odbędzie się zebranie kandydatów na kursy radiowe organizowane przez LPŻ.

REJESTRACJA WOJSKOWA MĘŻCZYZN URODZONYCH W 1933 ROKU

Dziś, 27 bm., zgłaszają się do rejestracji wojskowej w Komisji przy ul. Nowotki 16, mężczyźni, urodzeni w 1933 roku, których nazwiska rozpoczynają się na literę K.

Do Komisji przy ul. Ogrodowej 34, zgłasza się rocznik 1933, litera Sz.

DYŻURY APTEK.

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Obr. Stalingradu 15, Pabianicka 218, Jaracza 32, Stalina 50, Wróblewskiego 54, Kopernika 26, Piotrkowska 67, Plac Kościelny 8, Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dzisiaj dyżuruje przez całą dobę Szpital im. dr. H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34.

TEATRY i kina

PAŃSTWOWY TEATR NOWY — godz. 18.30 — Horsztyński"
PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY — godz. 19 — „Grzesznicy bez winy"
PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO — godz. 19 — „Zemsta"
TEATR MAŁY — godz. 19.30 — „Dwa tygodnie w raju"
TEATR MUZYCZNY — godz. 19.15 — „Orfeusz w piekle"
TEATR ARLEKIN — godz. 17 — „Dwa Michały"
TEATR PINOKIO — godz. 17 — „Pieśń Sarmiko"
TEATR GNOM — przedstawienie zamknięte.

RADIO

PROGRAM NA CZWARTEK, 27 MARCA 1952 R.

12.04 Dziennik. 13.30 Audycja dla klasy I i II. 13.55 Audycja dla klasy IV. 14.15 „Wspomnienia robotnicze". 14.30 Utwory fletowe kompozytorów francuskich. 14.50 Koncert. 15.30 Dla świetlic dziecięcych. 16.00 „Wszechnica Radiowa" I. 16.20 „Z mikrofonem przez miasto i wieś". 16.35 Dyskusja ZMP-owców. 16.50 Muzyka. 17.00 Wiadom. popołudn. 17.05 „Odpowiedzi fali 49". 17.15 „Sportowcy realizują swoje zobowiązania". 17.30 Stylizowana rosyjska muzyka ludowa. 17.40 „Trzeba płacić" — scenka słuchowiskowa. 18.00 „Dla każdego coś miłego". 18.50 Dyskusja nad Konstytucją. 18.55 Muzyka baletowa. 19.15 „Od naszych korespondentów". 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Suity kompozytorów radzieckich. 20.40 Audycja z cyklu: „Szlakiem walk". 21.00 Dziennik. 21.30 „Mówimy o projekcie Konstytucji". 21.40 Etiudy Chopina. 21.50 „Wszechnica Radiowa" II. 22.10 Muzyka polska. 22.50 Koncert symfoniczny muzyki radzieckiej. 23.50 Ostatnie wiadomości.

BAJKA — „Bitwa Stalingradzka" I ser. — godz. 18, 20
BAŁTYK — „Młodość Chopina" — godz. 15, 17.30, 20
GDYNIA — „Program Naukowo-Oświatowy" Nr 13-52 — godz. 17, 18, 19, 20, 21
MŁODA GWARDIA — „Upadek Berlina" II ser. — godz. 16, 18, 20
MUZA — „Bajka o rybaku i rybce" — godz. 18, 20
POLONIA — „Młodość Chopina" — godz. 15.30, 18, 20.30
PRZEDWIOŚNIE — „Wielkie nadzieje" — godz. 17.30, 20
REKORD — „W dni pokoju" — godz. 18, 20
ROBOTNIK (dla młodz.) — „Dubrowski" — godz. 17, 19
ROMA — „Córki Chin" — godz. 18, 20
SOJUSZ — „Śpiewak nieznany" godz. 18, 20
STYLOWY — „Jak hartowała się stal" — godz. 18, 20
ŚWIT — „S. O. S." — godz. 18, 20
TATRY — „Szalony lotnik" — godz. 16, 18, 20
WISŁA — „Wesołe kumoszki z Windsoru" — godz. 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ — Nieczynne z powodu remontu
WOLNOŚĆ — „Młodość Chopina" — godz. 15.30, 18, 20.30
ZACHĘTA — „Płomienie" — godz. 18, 20

Centrala Spółdzielni Inwalidów w Warszawie
Oddział na woj. łódzkie i m. Łódź,
Łódź, ul. Piotrkowska 51,
przypomina, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14.12. 1950 r. wszelkie zażalenia i odwołania załatwia dyrektor lub jego zastępca we wtorki od godz. 16 do 18. Jeśli we wtorek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni tygodnia. 553-K

Spółdzielnia Wydawnictw Artystycznych i Użytkowych „POZIOM"
Łódź, Piotrkowska 117,
przypomina, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14.12. 1950 r. wszelkie zażalenia i odwołania załatwia przewodniczący lub jego zastępca w piątki od godz. 15.30 do 17.30. Jeśli w piątek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni tygodnia. 557-K

Aktywność koła TPPR przy ZPGM

Koło Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przy Zarządzie Przemysłu Galanterii Metalowej w Łodzi powstało w dniu 2. X. 1951 r. Pozyskało sobie ono szeroką popularność na naszym terenie, o czym świadczy fakt, że 75 proc. zatrudnionych zgłosiło przystąpienie do koła. Obecnie koło rozwija się pomyślnie. W czasie krótkiej swej działalności zorganizowało ono okolicznościowe akademie w dniu rocznicy zgonu W. Lenina i dla uczczenia 7 rocznicy wyzwolenia Łodzi przez Armię Radziecką.

Koło wydaje gazetkę ścienną, w której uwidaczniane są najbardziej aktualne wydarzenia, dotyczące współpracy politycznej i gospodarczej Polski Ludowej z Krajem Rad. Zaznaczyć trzeba, że w pracach koła wydatny udział biorą kobiety. W najbliższym czasie uruchomiony zostanie kurs języka rosyjskiego, na który zgłosiło się już 21 osób. Ku uczczeniu 60 rocznicy urodzin tow. Prezydenta Bolesława Bieruta oraz międzynarodowego święta robotniczego 1 Maja członkowie koła TPPR postanowili wzmóc agitację pod hasłem „Wszyscy pracownicy zarządu członkami TPPR". Dotychczasowe wyniki dowodzą, że zobowiązanie to zostanie w pełni dotrzymane.

E. OŚWIECIŃSKI
ZPGM

Usprawnienie transportu w ZPB im. Waltera

Na podwórze fabryczne wjeżdża 3-tonowy wóz z bawełną. Siedzą w nim: szofer, jego pomocnik oraz dwóch pracowników transportu. Ci ostatni w pocie czoła wyładowują bawełnę przez dwie — trzy godziny, zaś szofer z pomocnikiem siedzą sobie tymczasem wygodnie w sali, chodzie i palą papierosy. Wyłania się pytanie, czy obsługa transportu jest właściwie wykorzystana?

Do listopada ubiegłego roku tak działo się w ZPB im. Waltera. Sprawy transportu prowadzone były chaotycznie, bezplanowo. Nie dbano o oszczędność paliwa, o wydajność pracy. Radykalna zmiana nastąpiła dopiero po objęciu stanowiska kierownika administracyjno - gospodarczego przez tow. Leszka Radzikowskiego. Wprowadził on nowe formy współzawodnictwa wśród pracowników transportu. Załoga otrząsnęła się ze szkodliwej drzemki i obojętności na zagadnienie oszczędzania paliwa i czasu. Wzrosło poczucie odpowiedzialności za pracę. Cała załoga transportu przystąpiła do współzawodnictwa. Zorganizowane zostały brygady z kierowcami samochodów na czele. Podzielono zakład na rejony, które wyznaczono poszczególnym brygadom, mającym przestrzegać porządku przy transporcie wewnętrznym i zewnętrznym. Codzienne wykresy obrazują osiągnięcia poszczególnych brygad i mobilizują je do dalszych wysiłków.

Dzięki wprowadzeniu współzawodnictwa w transporcie samochodowym, uległy wydatnemu zmniejszeniu koszty obsługi PKS. Przy rozdziale nagród za współzawodnictwo nie pominięto przodowników pracy transportu, jak ob. ob. Kuberskiego, Szałkę, Ziołę, Rózgę, Świdnickiego, szoferów: Kopca, Dębickiego, Stróżka.

Tak więc transport stanął w rzędzie wyróżniających się działów naszego zakładu.

HENRYK ZAGÓROWSKI
ZPB im. Waltera

Wychowanie fizyczne i SPORT

Przed surowym egzaminem

Dziś młodzi bokserzy rozpoczną walki o mistrzowskie tytuły

132 pięściarzy stawi się dziś w hali sportowej na Widzewie, aby walczyć o miano najlepszych bokserów wśród łódzkiej młodzieży.

Impreza ta powinna wzbudzić wielkie zainteresowanie. Na ringu zjawią się przecież nieznane dotąd twarze, nieznani zawodnicy, którzy z myślą o pierwszym egzaminie intensywnie trenowali przez okrągły rok. Start dla wszystkich jest równy. O powodzeniu decydować będzie dopiero lepsze przygotowanie i talent.

Rzecz zrozumiała, że wielu z młodych pięściarzy odpadnie w trzydniowych przedbojach, a tylko najlepszym uda się przebrnąć przez eliminacyjne sito.

Czy oznacza to, że właśnie wśród zwycięzców będziemy szukać przyszłych reprezentantów Polski?

Tego rodzaju podejście byłoby z gruntu fałszywe. Bardzo często o powodzeniu w pierwszym kroku decyduje wrodzony talent do boksu, ale nie jest to hasłem dla pokonanych, iż muszą przerwać treningi i po prostu zawiesić rękawice na kołkach.

Historia boksu notowała już niejednokrotnie tego rodzaju wypadki, w których po pewnym czasie przewagę nad samorodnymi talentami uzyskiwali właśnie ci pięściarze, którzy nie załamali się chwilowym niepowodzeniem, a, odwrotnie, ze zdwojoną energią pracowali nad podniesieniem swego poziomu.

Dziś na pewno nie będziemy szczędzić oklasków dla najlepiej przygotowanych do walki. Te brawa skierowane również będą w stronę licznych trenerów, którzy przygotowywali swych wychowanków do zawodów.

W pełni doceniając rolę trenerów w akcji umasowienia sportu i podnoszenia jego poziomu, sekcja bokserska ŁKKF przeznaczyła pewną część nagród właśnie dla trenerów, których uczniowie najlepiej zaprezentują się w pierwszym kroku bokserskim.

Nie zapomniano również o kołach sportowych. Koło, które zgłosiło największą ilość startujących, również otrzyma pamiątkowe dyplomy.

A mistrzowie?

Na nich czekać będą książki i dyplomy pamiątkowe.

Warto jeszcze wspomnieć, że dzisiejsze zawody rozpoczną się o godz. 17.30.

Pod okiem Verey'a

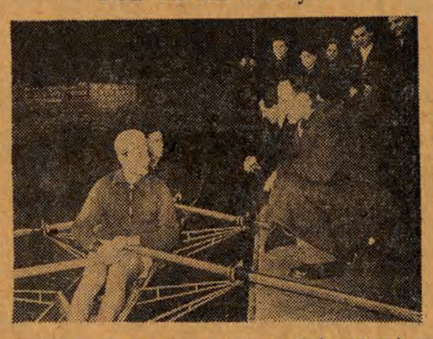

Przed wojną nasza wymiana doświadczeń z reprezentantami sportowymi innych państw polegała jedynie na sprowadzaniu do Polski drogo opłacanych zagranicznych trenerów. Nikt z czołowych asów polskiego sportu nie marzył nawet w tym okresie, aby zaproszono go w charakterze trenera do innego państwa.

Obecnie sytuacja ta uległa zmianie. Wyróżnienie spotkało ostatnio zasłużonego mistrza sportu, wielokrotnego reprezentanta Polski w wioślarstwie, Rogera Verey'a, który na zaproszenie wioślarzy NRD przygotowuje ich do poważnych spotkań międzynarodowych. Na zdjęciu: Verey udziela wskazówek młodym zawodnikom NRD, trenującym na basenie zimowym.

Piłkarze „Unii" grają w Łodzi

Wczoraj wieczorem zawiadomiono telefonicznie ligowców „Włókniarza", że ich propozycja w sprawie rozegrania w najbliższą niedzielę towarzyskiego meczu piłkarskiego z chorzowską „Unią" — została pomyślnie załatwiona.

Mecz ten odbędzie się na stadionie przy Al. Unii. Początek o godz. 12.

Dowiadujemy się również, że Ślązacy przyślą do Łodzi drużynę, składającą się jedynie z zawodników „Unii", a więc bez piłkarzy zaliczonych do kadry reprezentacyjnej.

Lekko osłabiony skład zespołu śląskiego nie wpłynie zapewne na atrakcyjność niedzielnej imprezy.

Pod znakiem celuloidowej piłeczki

Dziś w sali koła sportowego przy ZPB im. Fr. Zubrzyckiego (ul. Kilińskiego 145) rozpocznie się turniej ping-pongowy o mistrzostwo zrzeszenia „Włókniarz". M. in. w zawodach tych startować będą czołowe rakiety Łodzi: Krysik i Grzelak.

Początek turnieju o godz. 17.

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny w godz. 10—12. Telefony: centrala telefoniczna 283-00 (łączy ze wszystkimi działami), redaktor naczelny 218-14, sekretarz odpowiedzialny 219-05, dział partyjny 218-19, dział korespondentów, listów czytelników i interwencji 219-42, dział miejski i sportowy 260-42, dział ekonomiczny 218-11. Redakcja nocna 156-81. Kolportaż — Łódź, Piotrkowska 70 telefon 222-22. Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 104a tel. 111-56 i 114-75. Wydawca: RSW „Prasa". Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 96, II piętro. Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa", ul. Żwirki 17, telefon 206-42. Papier druk mat. 50 gr. Prenumeratę miesięczną wynoszącą zł 3 — przyjmują wszystkie urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. Prenumeratę w kolportażu zakładowym — miesięcznie zł 1.80 — przyjmuje PPK „Ruch". D-3-20598